Nr. 19[illegible] (6273) Cz.

WARSZAWA, SRODA 3 LIPCA 1935 r.

Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przyczyny i skutki

Decyzja Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej, ogłaszająca BOJKOT WYBORÓW, przeprowadzanych na podstawie TAKICH ordynacyj wyborczych, jakiemi wyszły one ze Sejmu, już zapadła.

Nikt rozsądny nie zaakceptuje — rzecz jasna — śmiesznej teorji p. posła St. Mackiewicza, jakoby bojkot był rodzajem jakiegoś aktu „antypaństwowego"; polski ruch socjalistyczny ma pełne prawo moralne przejść nad zarzutem „antypaństwowości", jeżeli będzie on skierowany przeciw niemu, do porządku dziennego ze wzruszeniem ramion i publicystom konserwatywnym brak wszelkiego tytułu do dawania nam nauk w tej dziedzinie. Chodzi [illegible] o coś innego. Chodzi o PRZYCZYNY decyzji, powziętej przez naczelną instancję kierowniczą naszego ruchu.

Te PRZYCZYNY zostały [illegible]rmułowane jasno, dobitnie, [illegible]zerze w toku całej debaty sejmowej. Przytoczyliśmy wszy[illegible]kie argumenty, dające ocenę [illegible]zeczywistej sytuacji Polski, [illegible]czywistego układu sił, które [illegible]niej działają, SKUTKÓW, ja[illegible] wynikają z przepisów, od[illegible]ywanych monotonnym gło[illegible] p. pos. Podoskiego. Mówi[illegible]y wszak, że położenie kra[illegible]legło na skutek zgonu Józe[illegible] Piłsudskiego gruntownym [illegible]ianom; że połączone „auto[illegible]tety" przywódców BBWR. leżą w zgoła odmiennej płaszczy[illegible]źnie, niż autorytet, który od[illegible]edł; że stawianie w tej właś[illegible]e chwili wielkich ruchów spo[illegible]ecznych poza nawiasem OFICJALNEGO życia politycznego jest lekkomyślnością bezgraniczną; mówiliśmy, że LUDZIE PRZYZWOICI nie wezmą udziału w TARGU O MANDATY, jaki wynika z koniecznością nieuchronną z całej konstrukcji projektu BBWR.; domorośli „Talleyrandowie" obozu „sanacyjnego" wykombinowali to wszystko tak, że bez zgody szefa wydziału bezpieczeństwa, wojewody, starosty, ministra, prezesa BBWR. nikt nie zdoła [illegible]rzeskoczyć". My nie nadaje[illegible]ię do roli „kandydatów na [illegible]w", oczekujących w [illegible]ś przedpokoju aż zapad[illegible]rzychylna akceptacja.

[illegible] wszystko zostało powie[illegible]e... Spytaliśmy też o zda[illegible]ządu, ODPOWIEDZIAL[illegible]O ZA PAŃSTWO. Rząd [illegible]milczeć. Pp. Podoski i Car [illegible]zentowali na trybunie sej[illegible]ej ideologję Polski „poma[illegible]" BEZ PIŁSUDSKIEGO. [illegible]nie przyjmujemy ani tej „i[illegible]gji", ani tej reprezentacji. [illegible]w DEMORALIZOWANIU [illegible] publicznego, w demorali[illegible]niu, które będzie treścią [illegible]panji wyborczej" według [illegible]któw ustawowych BBWR., uczestniczyć nie zamierzamy.

To jest chyba proste i jasne? Polski ruch socjalistyczny wyrósł nie z mandatów poselskich. My te mandaty umieliśmy ZDOBYWAĆ; nie potrafimy o nie się TARGOWAĆ. Tu leży wielka różnica w... postawie... życiowej.

***

Jeżeli ordynacje wyborcze BBWR. przejdą tak samo poprzez Senat i poprzez podpis p. Prezydenta Rzeczypospolitej,— OŚRODEK ŻYWYCH SIŁ KRAJU powstanie — czy to się komu podoba, czy nie — poza obrębem przedstawicielstwa oficjalnego, ale SZTUCZNEGO. Takie jest nieubłagane prawo socjologji. Ten ośrodek będziemy tworzyli wysiłkiem nieustannym. Polskie masy pracujące dojrzewają w tempie o wiele szybszem, niż to się wydaje p.p. szefom wydziałów bezpieczeństwa. Sprężysta wola zbiorowa i twórcza myśl przebudowy społecznej staną się wkrótce w Polsce czynnikiem, silniejszym, niż mechaniczne zesumowanie pojęć i marzeń reakcji, przedstawione nam z trybuny sejmowej przez p.p. Podoskiego i Cara, jako „idea państwowa" Polski „pomajowej"... bez Józefa Piłsudskiego.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Anglja wobec Abisynji i Włoch

Echa oświadczeń ministrów angielskich w Izbie Gmin

Poniedziałkowe wystąpienie Edena i Hoare w Izbie Gmin, o którem pisaliśmy osobno, w sprawie Abisynji, sprawiło silne wrażenie, zarówno co do treści, jak i co do tonu. Co do treści prasa wskazuje na bezinteresowną ofertę angielską, którą Mussolini odrzucił, mimo, iż samo uczynienie jej dowodzi stopnia zainteresowania W. Brytanji tą sprawą w chęci obrony powagi Ligi Narodów. Co do formy zaś podkreślany jest zdecydowany ton wystąpień ministrów angielskich, który dowodzi, że W. Brytanja sprawy nie porzuci.

W niektórych kołach parlamentarnych zresztą oferta brytyjska odstąpienia portu Zeila Abisynji aby skłonić Włochy do przyjęcia kompromisu z Abisynją, jest ostro atakowana i szereg głosów zaatakował Rząd, że wogóle poczynił tego rodzaju ofertę i w dodatku bez **aprobaty parlamentu.** Co do tego zarzutu jednak w kołach rządowych podkreślają, że ustępowanie ziem w kolonjach brytyjskich, które należą do korony, jest (formalnie oczywiście) prerogatywą króla, a nie parlamentu.

Oferta obecna wobec odrzucenia jej przez Mussoliniego, upadła gabinet brytyjski będzie się azstanawiał nad dalszemi nowemi krokami, aby zapobiec wojnie w Afryce i obronić prestige Ligi Narodów.

W kołach politycznych wskazują na osłabienie pozycji min. Edena, którego część prasy angielskiej otwarcie oskarża, że gotów był brytyjskie terytorjum i brytyjskich obywateli wydać na łup Abisynji.

(PAT.).

Za bombardowanie Pekinu

Za udział w ostatniej rewolcie pod Pekinem został skazany na śmierć Tuan - Czun - Czih. Ogółem aresztowano za udział w tych rozruchach 109 osób, które będą sądzone przez sąd wojskowy.

(PAT)

27 dni w powietrzu

Bracia Key wylądowali w Meridan w stanie Missouri, przebywszy w powietrzu 27 dni 5 godzin 33 minuty. Rekord braci Hunter został pobity. O locie tym pisaliśmy przed kilku dniami.

Na Dalekim Wschodzie

Stan wojenny

na granicy Związku Sowieckiego i Mandżurji

Prasa sowiecka zamieszcza tekst noty wręczonej 1-go bież. miesiąca przez konsula Jurenjewa min. spraw zagranicznych Japonji Hirocie, protestującą przeciwko zjawieniu się 27-go czerwca w kanale rzeki Amuru w pobliżu wsi Pojarkowo dwuch kanonierek mandżurskich, które w ten sposób pogwałciły wody terytorjalne sowieckie w miejscu zamkniętem dla nawigacji okrętów, należących do państw obcych. Nota dodaje, iż pomimo ostrzeżenia kanonierki kontynuowały swą podróż, przyczem **fotografowano brzegi i łodzie sowieckie.** Załoga kanonierek według brzmienia noty miała znajdować się **przy armatach i karabinach maszynowych, które były skierowane na brzegi i łodzie sowieckie.** Tylko dzięki przytomności umysłu załogi łodzi sowieckich, które nie otworzyły ognia przeciwko łodziom mandżurskim, jak zanacza agencja Tassa — nie doszło do rozlewu krwi i dalszych komplikacyj.

Nota sowiecka przypomina, iż w ciągu dwuch ubiegłych miesięcy już czyniono w Charbinie, a w szczególności w Tokio demarche w sprawie pogwałcenia granicy sowieckiej, którą 1 maja **przekroczył oddział dziesięciu żołnierzy japońskich i mandżurskich, strzelając do patrolu sowieckiego,** złożonego z czterech żołnierzy.

Dn. 6 maja w pobliżu wsi Rypowskoje został zabity strażnik graniczny Tomina i ranny był strażnik Trubnikow.

Dnia 3 czerwca został zaatakowany patrol dwuch żołnierzy sowieckich w odległości 1700 metrów od granicy. **20-u żołnierzy japońskich urządziło zasadzkę w której zginął dowódca patrolu sowieckiego Silujanow,** którego przeniesiono — na terytorjum mandżurskie.

Nota sowiecka twierdzi następnie, iż w odległości 20 km. od Biagowieszczeńska **został zaatakowany kuter sowiecki.**

W pobliżu stacji Pogranicznaja **oddział japoński liczący 40-u żołnierzy z dwoma oficerami przekroczył granicę sowiecką, przenikając na odległość pół kilometra na terytorjum sowieckie.**

Nota sowiecka protestuje przeciwko zachowaniu się lokalnych władz mandżursko - japońskich, twierdząc, iż Rząd sowiecki nie może zezwolić na nawigację statków japońsko - mandżurskich na wodach wewnętrznych Związku Sowieckiego. Rząd sowiecki wyraża nadzieję, że Rząd japoński wyda zarządzenia, które zapobiegną powtórzeniu się podobnych wypadków, mogących pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

(PAT.)

***

Z Tokio donoszą: W kołach miarodajnych podkreślają, że wręczenie przez ambasadora sowieckiego Jureniewa noty protestacyjnej wywołało pewne zdziwienie. Ministerjum spraw zagranicznych nie zajęło dotychczas stanowiska wobec noty, oczekując na źródłowe informacje w sprawie incydentów granicznych. Koła miarodajne zaznaczają, że incydenty zostały spowodwane niedostateczną ochroną granicy. Sfery te wyrażają niezadowolenie z powodu ogłoszenia tekstu noty sowieckiej w Moskwie wc hwili wręczenia jej w Tokio. (ATE).

W Hiszpanji

Od października trwał strajk

Z Madrytu donoszą, że strajk protestacyjny w Asturji, proklamowany w ub. roku przeciw wyrokom śmierci na uczestników rozruchów rewolucyjnych w Asturji w październiku 1934 r. został wczoraj zakończony.

***

Premjerowi hiszpańskiemu p. Lerroux złożono petycję, pod którą podpisało się przeszło 200 tys. osób, domagającą się ułaskawienia skazanych na śmierć za udział w powstaniu październikowem. Premjer Lerroux przyjmując delegację oświadczył, iż przywódcy powstania zostali ułaskawieni i że w ten sposób sprawa została już załatwiona. (PAT).

Rozwiązanie łódzkiej Rady Miejskiej

PAT. komunikuje:

Decyzją z dn. 1 lipca r. b. pan minister spraw wewnętrznych rozwiązał Radę Miejską m. Łodzi spowodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciążących na niej zadań ustawowych. W szczególności Rada Miejska m. Łodzi mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała Zarząd Miejski do pozabudżetowej gospodarki.

Nadto Rada Miejska m. Łodzi okazała się niezdolną mimo upomnienia do opanowania wśród swych członków ekcesów uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych. (PAT).

Herriot nie chce współpracy z lewicą

W dobrze poinformowanych kołach paryskich twierdzą, że minister stanu, Herriot, zamierza ustąpić ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa radykałów socjalnych. Herriot pozostanie jednakże nadal członkiem partji. Minister powziął zamiar złożenia kierownictwa grupy radykalnej w związku z ostatniem przemówieniem byłego premjera Daladier, który jest przywódcą lwego skrzydła frakcji.

„Echo de Paris" oświadcza, że Herriot był w najwyższym stopniu poirytowany wystąpieniem Daladier, który wypowiedział się o konieczności współpracy z lewicą.

(ATE.).

Znowu konfiskata

Wczorajszy nasz numer został znowu skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł LEONA BERENSONA, jednego z najwybitniejszych obrońców politycznych Polski; nazwisko BERENSONA związane jest nierozerwalnie ze wspaniałym okresem życia polskiego świata prawniczego, kiedy oddał on tak wiele sił ratowaniu przed carską szubienicą działaczy Organizacji Bojowej P. P. S.

Artykuł LEONA BERENSONA był poświęcony ocenie ordynacyj wyborczych B. B. W. R.

Rada Naczelna P.P.S.

Zatwierdzenie sprawozdania C.K.W.

Uzupełniamy nasze sprawozdanie z przebiegu obrad Rady Naczelnej PPS. podkreśleniem, że Rada Naczelna **przyjęła do zatwierdzającej wiadomości** sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego, złożone przez tow. T. Arciszewskiego.

W ten sposób czytelnicy mają już teraz przed sobą całość uchwał Rady.

Walka o prawo wyborcze trwa dalej

[illegible]usimy zbudzić i skupić wszystkie żywe siły kraju

Senat i prawo wyborcze

Senacka Komisja Konstytucyjna odrzuciła wszystkie poprawki

Ordynacje wyborcze B.B.W.R. pozostają bez zmiany

Przebieg walki o prawo wyborcze na terenie Sejmu i Senatu będziemy w dalszym ciągu oddawali z możliwą dokładnością. Jutro czytelnicy znajdą tekst stenograficzny mowy tow. Kazimierza Czapińskiego, będącej odpowiedzą na próbę p. Cara sformułowania „ideologji" projektów „sanacyjnych". W dalszym numerze ogłosimy mowę tow. Antoniego Szczerkowskiego, która zamknęła cykl socjalistycznych przemówień sejmowych.

***

Senacja Komisja Konstytucyjna zakończyla wczoraj swoje... „prace". W błyskawicznem tempie „załatwiono się" z wszelkiemi wnioskami opozycyjnemi. Poprawki tow. D. Kłuszyńskiej były właściwie wznowieniem w ramach regulaminu projektu ZPPS. Pp. senatorowie BBWR. nie zadali sobie trudu jakiejkolwiek dyskusji rzeczowej.

Kierowali zbożnem dziełem pp. Loewenherz i Roman pod opiekuńczem okiem p. Targowskiego.

***

GŁOSOWANIE

Posiedzenie zaczęło się od głosowania nad wnioskiem sen. tow. Kłuszyńskiej o odrzucenie całej ustawy. Wniosek ten upadł głosami BBWR.

Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie wszystkie poprawki zgłoszone przez tow. Kłuszyńską en bloc. Wszystkie te poprawki hurtem odrzucono.

W głosowaniu tem senatorowie Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania.

Odrzucono również wszystkie poprawki zgłoszone przez Klub Ukraiński oraz jedyną poprawkę zgłoszoną przez klub Narodowy.

Całą ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu przyjęto w brzmieniu sejmowem.

ORDYNACJA WYBORCZA

Przystąpiono do ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu. Sprawozdawca sen. Roman prosi o przyjęcie tej ustawy bez zmian.

Sen. Głąbiński z Klubu Narodowego uważa, że ustawa ta nie jest sprzeczna z konstytucją, ale ma tylko zastrzeżenia co do miernika zasług.

„Naszą tendencją — powiada sen. Głąbiński — jest, ażeby wybrano ludzi niezależnych, którzy nie boją się takiego czy innego zachowania się w Izbie Ustawodawczej". Mówca zapowiada głosowanie przeciw ustawie. Jak z powyższego można wnioskować, endekom chodzi o względy personalne, ale zasadniczo godzą się na „sanacyjną" ustawę.

MOWA SEN. J. WOŹNICKIEGO

Zająłem wczoraj stanowisko może najbardziej ugodowe, bo, stając na gruncie projektu Panów, zgłaszałem tylko sugestje, zmierzające do jego poprawy. Nie spotkałem się jednak ze strony Panów z żadną odpowiedzią, z czego muszę wyciągnąć konsekwencje, gdyż jeśli niema odpowiedzi, to szkoda poprostu rozmawiać. Jeżeli brak odpowiedzi wynika z tego, że sprawiłaby ona panom znaczne trudności, to ja to szanuję, gdyż lepiej nie odpowiadać wcale, niż w sposób, który byłby dla obu stron kłopotliwy. Pragnę tylko Panów powiadomić, że projekt ordynacji wyborczej do Senatu w całej koncepcji jest dla nas nie do przyjęcia. Jedyna poprawka, którą moglibyśmy zgłosić, zmierzałaby do przywrócenia prawa wyborczego tym wszystkim, którym projekt odbiera, to jest 13 miljonom obywateli. W tym duchu postawimy poprawkę na plenum.

MOWA TOW. DANIELEWICZA.

(W streszczeniu).

Projekt ustawy wyborczej do Senatu jest może najbardziej krzywdzący. P. premjer Kozłowski powiedział, że celem samorządu są prace gospodarcze, a nie polityka, tymczasem panowie sami wprowadzacie do samorządu politykę, powołując go do wyborów, stanowiących akt czysto polityczny. P. premjer Kozłowski mówił również, że Naród, Rząd i Państwo to jedna całość, ale z ordynacji wyborczej senackiej wcale to nie wynika, prawa bowiem otrzymuje tylko niewielka garstka ludzi.

Trzeba było powiedzieć, dlaczego pozbawia się prawa wyborczego chłopa, robotnika, rzemieślnika i drobnego urzędnika, którzy przecież stanowią chleb i sól Państwa. Dawniej były przynajmniej kurje wyborcze, dziś i to jest przeinaczone po to tylko, aby pozbawić wpływu wyborczego olbrzymie masy. To nie jest projekt wychowawczy. W imieniu swego Klubu stawiam wniosek o odrzucenie projektu ordynacji wyborczej, przyjętego przez Sejm, w razie zaś nieprzyjęcia tego wniosku, zgłaszam szereg poprawek, zmieniających charakter projektu, a będących powtórzeniem poprawek, zgłoszonych przez Klub P. P. S. w Sejmie.

Również sen. Pawłykowski (Klub Ukraiński) ustosunkowuje się negatywnie do projektu „sanacyjnego". Zgłasza szereg poprawek.

Po przerwie, zarządzonej przez przewdoniczącego Komisji, dla zaznajomienia się z poprawkami, zgłoszonemi przez mniejszość Komisji, zabrał głos referent, sen. Roman proponując przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Referent odrzuca również poprawki, zgłoszone przez sen. Thulliego i sen. Makarewicza, którzy chcieliby widzieć posłów i senatorów poprzedniej kadencji, obdarzonych czynnem prawem wyborczem do przyszłego Senatu, a to ze względu, iż posiadali oni zaufanie ludności.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Taki bowiem był rozkaz zgóry

Posiedzenie Senatu

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się jutro, w czwartek, dn. 4 b. m., o godz. 11 rano.

Przegląd prasy

LUDOWCY A WYBORY.

Krakowski organ Stronnictwa Ludowego, zbliżony do grupy pos. Witosa „Piast", pisze na temat sytuacji obecnej, zbliżających się wyborów i kongresu ludowców, który ma się odbyć 14 b. m. i ma rozstrzygnąć sprawę stosunku ruchu ludowego do ordynacji wyborczej B. B. W. R.:

„Jest ostatnia chwila, by ratować honor polskiego ludu, przekreślić stokroć przeklęty blichtr mandatu poselskiego, nie mającego zresztą w tej chwili nic wspólnego z mandatem wolnego trybuna ludowego i jąć się wielkiej zorganizowanej pracy nad wzmocnieniem spoistości ludowej organizacji politycznej i gospodarczej przy zachowaniu pełnej niezależności.

Owa niezależność, oto główna kwestja polityki w tej chwili. Wielu ludzi opanował szkodliwy owczy pęd oportunistyczyn, właśnie w chwili, gdy ciężkie wstrząsy w obozie sanacyjnym nakazują rezerwę, karność i potrzebę przetrwania za wszelką cenę. Lud polski ma wytkniętą drogę, mamy nadzieję, że Kongres stanie mocno w jej obronie i nie dopuści do wypaczenia linji polityki ludowej przez zarażone oportunizmem chore komórki w maszynie organizacyjnej".

Pozatem „Piast" wysuwa żądanie amnestji dla byłych więźniów brzeskich, znajdujących się na emigracji.

MŁODZIEŻ.

„Słowo" chwali bardzo artykuły p. Al. K. (Kawałkowskiego) na temat młodzieży. Specjalnie p. Catowi podoba się teza „odpowiedzialnego kierownika ruchu młodzieży", która głosi, że młodzież wogóle, a młodzież szkolna przedewszystkiem, nie powinna się zajmować polityką. P. Cat natomiast protestuje przeciw poglądowi p. Al. K., by Rząd nie mieszał się do ruchu organizacyjnego młodzieży i jest niezadowolony, że autor głośnego artykułu w „Gazecie Polskiej" w sprawach młodzieży przyznaje młodzieży akademickiej na pierwszym roku studjów prawo zajmowania się polityką:

„Z tych niewątpliwie pięknych i szlachetnych słów odpowiedzialnego kierownika polityki młodzieżowej wyglądałoby, że rząd chciałby się zrzec wszelkiej ingerencji do stosunków młodzieżowych, że zrzeka się roli ideowego stronnika jednej czy jednych organizacyj politycznych młodzieży, że chce się og[...] czyć do charakteru obserwat[...] Uważam, że tutaj p. Kawałkowski idzie za daleko. Z samego uznania, że młodzież już na pierwszym roku ma prawo robić organizacje polityczne wynika prawo rządu dbania o to, aby wśród tych organizacyj były tak że takie, na które rząd z polityczną sympatją może spoglądać. Byleby nie było wstrętnego, ohydnego kupowania młodzieży przez posady, subsydja i subwencje i byleby te organizacje wyznawały istotnie ideologję Marszałka Piłsudskiego, a nie jakąś maź spreparowaną z pomieszania Stalina z rodzimą tromtradracją."

Ale w jaki sposób „sanacja", która zdobywała młodzież tylko właśnie za pomocą... kupowania — teraz ma ją przyciągać do swego obozu bez korupcji — tego p. Cat nie pisze. Młodzież może mieć tylko ten obóz, który ma program i idee, a tego brakuje „sanacji".

W „HITLERJI".

W „Chwili" czytamy:

„Od dłuższego czasu władze hitlerowskie śledziły z wielką gorliwością działalność aktorki berlińskiej Claire Waldorf, która wyróżniała się tem z pośród innych koleżanek, że ...miał[...] wagę. Przez rok cały walczyła o swobodę mówienia przynajmniej na scenie. Jako doskonała aktorka rewjowa swojemi śmiałemi satyrami wywoływała wśród audytorjum huragany śmiechu. Szczególnem powodzeniem cieszyła się piosenka „O Hermanie". Każdy wiedział, że jest to aluzja do Goeringa, wiedział też o tem sam minister. Pewnego pięknego dnia Claire Waldorf otrzymała zakaz dalszego śpiewania tej piosenki. Artystka była nieustraszona — wyeliminowała z piosenki imię i... śpiewała dalej. Każdy naturalnie w dalszym ciągu domyślał się o kogo chodzi. Niedawno zjawiając się na scenie panna Waldorf przywitała się z publicznością słowami: „Ein Viertel Heil und Dreiviertel guten Abend!" I to było o[...]brazą majestatu. W niedzielę [...] występach na deskach teatru [...] Dreźnie Claire Waldorf zos[tała] aresztowana.

Komunikat oficjalny br[zmi:] „Claire Waldorf popełniła w [...]zieniu samobójstwo".

Kto chce — niech wierzy.

S-EK.

Przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej

Strajki i demonstracje

Zgromadzenie w Stanisławowie

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 23 czerwca w gmachu Z. Z. K. w Stanisławowie odbył się wiec ogólny w sprawie ordynacji wyborczej.

W wypełnionej po brzegi wielkiej sali Z. Z. K. zagaił zgromadzenie i przewodniczył tow. Szałasiug, sekretarzował tow. Paszek. Referował tow. Wojewoda, który scharakteryzował dokładnie projekt ordynacji wyborczej BBWR.

Po odczytaniu przez tow. Paszka rezolucji i dyskusji, w której zabierali głos tow. Sagała i inni, przyjęto rezolucję, wyrażającą kategoryczny protest przeciwko „sanacyjnej" ordynacji.

Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono tłumne zgromadzenie.

Strajk protestu w Świeciu

(Kor. własna).

W niedzielę, 23 czerwca, odbyliśmy wielkie zgromadzenie robotnicze przeciwko ordynacji wyborczej BBWR.

Referat naszego mówcy przyjęto z uznaniem. Przeszło 20 członków Zw. Rezerwistów i Z. Z. Z. wstąpiło z miejsca do organizacji klasowej, wypowiadając się przeciwko „związkom" „sanacyjnym".

Strajk demonstracyjny jednodzinny przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej wyznaczony został na 26 czerwca. Udał się on w całej pełni.

Strajkowali robotnicy przy budowie wału nad Wisłą, przy budowie śluzy, przy budowie targowiska, przy budowie magazynów zbożowych i przy powiększaniu parku miejskiego. Nie znalazł się ani jeden łamistrajk.

Zgromadzenie w Woli Duchackiej

(Kor. własna).

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Woli Duchackiej pod Krakowem zgromadzenie publiczne, poświęcone sprawie nowej ordynacji wyborczej. Pomimo zrywania naszych afiszów, co stało się już nałogiem „sanacyjnym", na zgromadzenie stawili się tłumnie robotnicy.

Pierwszy przemawiał tow. Saks, referując o sytuacji politycznej i gospodarczej, po nim zaś obszerny referat o ordynacji B.B.W.R. wygłosił tow. Cekiera.

Żywa reakcja słuchaczy była dowodem, że słowa mówcy znalazły u nich pełne zrozumienie. Ze szczególnym aplauzem spotkała się opinja referentów, gdy stwierdzali, że ruch robotniczy nie da się zdusić, dlatego tylko, że pozbawieni będziemy przedstawicielstwa w Sejmie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Pływające fortece

Krążowniki, które mogą opłynąć glob ziemski bez uzupełnienia zapasów

„Daily Telegraph" zamieszcza szczegółowe informacje, czerpane z miarodajnych źródeł amerykańskich o sile nowych okrętów wojennych, w które w niedalekiej przyszłości wyposażoną być ma marynarka St. Zjednoczonych. Okręty te przewyższać będą pod każdym względem największe pancerniki angielskie typu „Nelson". Podczas gdy uzbrojenie okrętów klasy Nelsona składa się z 9 dział kalibru 40,6 cm., oraz kilkunastu dział mniejszych, okręty amerykańskie otrzymają po 12 dział tego samego kalibru, jednakże o daleko większym zasięgu. Dotychczas największe z amerykańskich okrętów linjowych zabierać mogły 4570 ton paliwa, okręty nowego typu będą mogły zabrać z sobą 7000 ton paliwa, co pozwoli im na opłynięcie globu ziemskiego bez uzupełniania zapasów. Na wypadek wojny, toczącej się daleko od brzegów Ameryki, nowe okręty amerykańskie będą tworzyły swego rodzaju „pływające punkty oparcia" dla floty St. Zjednoczonych. Jak oblicza specjalny korespondent „Daily Telegraphu" koszt budowy jednego okrętu o wyporności 35.000 ton wynosić będzie około 12 miljonów funtów szterlingów, podczas gdy koszt budowy pancernika typu „Nelson" wynosiły 6 miljonów funtów. (PAT).

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

BURZA NAD LENINGRADEM.

Według doniesień z Moskwy, w poniedziałek nad Leningradem przeszła silna burza z piorunami. W pewnym momencie zaobserwowano niezwykłe zjawisko. Z chmury spadła ognista kula o wielkości dużego arbuza, miotając na wszystkie strony błyskawice. Ognista kula spadła na drzewo, poczem nastąpiły ogłuszające grzmoty. Kilka osób, które ukryły się przed deszczem pod drzewem, zostały ogłuszone. Siłą ciśnienia powietrza szofer przejeżdżającego samochodu, został wyrzucony na jezdnię. Podczas szalejącej burzy kilka domów w okolicach Leningradu spłonęło od uderzenia piorunu. (ATE).

NOWE ŁAMACZE.

[W]edług doniesień z Moskwy w [...] Nikołajewie nad Czarnem [...] przystąpiono do budowy dwuch nowych łamaczy lodów typu „Krasin" o 10.000 HP. każdy. Nowe łamacze lodów nazwane im. Stalina i Lenina wezmą udział w ekspedycjach polarnych wiosną 1936 r. (ATE).

NIEŻDOBYTY REKORD.

Z Meridian (Mississippi) donoszą, że bracia Key, którzy zamierzali pobić rekord długotrwałości lotu, wylądowali onegdaj o godz. 20 m. 5 według czasu miejscowego po utrzymaniu się w ciągu 27 dni, 5 godzin i 33 minut w powietrzu. Wobec niepomyślnej pogody, a przedewszystkiem gęstej mgły, lotnicy byli zmuszeni do lądowania. (ATE).

POŻAR W PARKU LUDOWYM.

W parku zabaw ludowych Palisades Park na brzegu rzeki Hudson w New Jersey wybuchł pożar, który całkowicie zniszczył wszystkie urządzenia. Kilka osób odniosło obrażenia. 2000 dzieci, które zwiedzały park w chwili pożaru, zostało w czas wyprowadzonych z terenu zagrożonego pożarem. (ATE).

REKINY POD SUSZAKIEM.

Z Belgradu donoszą: Na wodach jugosłowiańskich w pobliżu Suszaku pojawiły się rekiny. Liczni letnicy, kąpiący się w morzu zauważyli wczoraj po południu dwa potwory morskie, zbliżające się ku brzegom. Gdy zauważono, że są to rekiny, powstał wśród kąpiących się popłoch. W panicznym strachu rzucono się do ucieczki. Wszyscy kąpiący się, z wyjątkiem młodej dziewczyny, obywatelki czechosłowackiej, która wypłynęła daleko na morze, zdołali schronić się w bezpieczne miejsce. Odważna pływaczka padła ofiarą bestyj morskich. (ATE).

Groźny pożar w Łodzi

W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł w Łodzi groźny pożar w fabryce Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111.

Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary

Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnych, które pracowały do rana.

Ogień strawił doszczętnie dr[u]gie piętro budynku fabryczne[go].

W czasie akcji ratunkowe[j] [wy]padkowi uległ sierżant straży [...] któremu spadła na głowę [...] na cegła. Straty według [...]rycznych obliczeń wynos[zą ...] tys. zł. Przyczyny pożaru [...] nieustalone. (PAT.).

Pierwszy w Polsce

Proces o porwanie dziecka

Na wokandzie wydziału III Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się w nadchodzący czwartek, dn. 4 lipca proces w głośnej sprawie porwania 4-letniego dziecka Janusza Skalskiego przez akuszerkę Rakowską - Kozło[...] Obrona oskarżonej żąda zba[dania] w charakterze świadka 4-l[etniej] ofiary porwania dla wyświe[tlenia] okoliczności w jakich dzieck[o zo]stało ukryte.

Za twoje myto...

Pisaliśmy niedawno o wszelkich ułatwieniach paszportowych, jakie władze poczyniły Niemcom z Polski, którzy udali się do Królewca na zjazd Związku Niemców z zagranicy.

Jak obecnie donosi „Prager Presse", na zjeździe tym demonstrowano przeciw Polsce, a udział w tych demonstracjach brali Niemcy, obywatele polscy, członkowie „Niemieckiego Zjednoczenia". Złożyli oni ślubowanie wierności dla Trzeciej Rzeszy i maszerowali przed ministrem Rzeszy, Rustem razem z innymi delegatami z Niemiec oraz oddziałami Reichswehry.

Następnie odbyło się przyjęcie na pokładzie niemieckiego krążownika, w którem to przyjęciu brali udział również delegaci z Polski. Na polu bitwy pod Tannenbergiem gen. Dauchitsch wygłosił przemówienie, [...] mierzone przeciw Polsce.

Niemieccy hitlerowcy w Pols[ce w] ten sposób wywdzięczają się [...]wi za poczynione ułatwienia i [...] płatne paszporty.

Za twoje myto...

Biura Pśrednictwa Pr[acy] w Z.S.S.R.

Według doniesień z Mo[skwy w] większych miastach ZSS[R ...]no biura pośrednictwa pra[cy, zna]dujące się pod kontrolą k[omisarja]tu pracy. Zadaniem tych b[iur jest] ułatwienie znalezienia pr[acy] bezrobotnym.

Współpraca międzynarodowa a imperjalizm

DEKLARACJE A CZYNY.

Nastrój melancholijny, jaki przebijał z **przemówienia** przewodniczącego Międzynarodowej Izby Handlowej na VIII-ym jej Kongresie w Paryżu, nie był dla opinji światowej czemś dziwnem. Odpowiadał niedowierzającemu stanowisku, jakie utarło się w stosunku do wyników światowych obrad gospodarczych. Dość wspomnieć na Światową Konferencję Gospodarczą w Londynie w roku 1933, która nie miała żadnego wpływu na przebieg wydarzeń.

Zamiast uregulowania walut i cen oraz zbliżenia gospodarczego między państwami — nastąpiły: wzmożenie „nacjonalizmu" gospodarczego, wzrost barjer celnych, zakócenia walutowe.

Między słowami polityków gospodarczych, a ich czynami istnieje przepaść: naprzekór deklaracjom — trwa walka wzmożona o eksport, trwa tendencja do wykorzystania kursu waluty jako atutu w zwycięskiej walce o rynki zbytu.

FASZYZM A POZIOM ŻYCIOWY

Ten rozdźwięk nie jest przypadkiem; sama argumentacja kapitalistycznych polityków gospodarczych chybia celu, a raczej — świadomie operuje fikcjami. To, co się nazywa „nacjonalizmem gospodarczym" jest kłębowiskiem interesów kapitału finansowego i spekulacyjnego, sprzeczności między interesami klas posiadających poszczególnych krajów, a także — zazębiania się interesów poszczególnych „sekcyj" „krwawej międzynarodówki", dla których wojna gospodarcza, walutowa, „dumping społeczny" są dziś jedyną formą zyskownych operacyj.

W związku z tem godzi się przytoczyć ciekawe uwagi sir Arthura Balfoura, skarbnika Izby, który wskazuje, iż niski „standard of life" — poziom życiowy robotników, o który oparta jest w pewnej mierze walka o rynki zbytu — ma tendencję do wyrównania się. Autor sięga starych czasów, gdy wyzwalanie się niewolników, którzy przeistaczali się w samodzielnych producentów (rzemieślników), rolników — było zarazem walką o wyższy poziom życia. Przed 40—80 laty ekspansja gospodarcza Niemiec oparta była na niższym w Niemczech niż w Anglji poziomie życiowym, a także — nowoczesnych metodach masowej produkcji (które potem rozwinęła Ameryka). Jednak wzrost dobrobytu, w miarę postępu gospodarczego, spowodował w Niemczech podniesienie stopy życiowej i wyrównanie kosztów produkcji z angielskiemi czy amerykańskiemi.

Rozumowanie jest o tyle ciekawe, że podkreśla ekonomiczną rolę **walki o wyższy poziom egzystencji, a zatem walki klas**, którą dziś kraje faszystowskie tłumią, by utrzymać niższe koszty produkcji. **Oczywiście wniosek logiczny, jaki z tego wypływa, iż walka o wyższy poziom życiowy, o nowe formy współpracy gospodarczej oparte o ten poziom, a więc walka o dobrobyt i kulturę jest walką z imperjalizmem i faszyzmem — wyciągnięty będzie nie na terenie Międzynarodowej Izby Handlowej.**

BUDOWA DOMU OD DACHU.

Obrady paryskie pozostawały pod wpływem hasła stabilizacji walut i przyjęto nawet rezolucję w sprawie ugody co do prowizorycznej stabilizacji. Jako gorący jej zwolennik wystąpił angielski profesor T. E. Gregory.

Nie domagał się coprawda natychmiast stabilizacji prawnej, a raczej porozumienia zobowiązującego kraje, by nie zmieniały stosunku swych walut bez zgody innych krajów. Sekundował mu znany ekonomista francuski Charles Rist, który uzasadniał celowość oparcia stabilizacji na obecnym stosunku walut do siebie. Produkcja przemysłowa i rolnicza osiągnęły obecnie poziom maksymalny i obecny poziom cen uważać można za „normalny", to też — twierdził — stabilizacja da się przeprowadzić bez zasadniczych zmian.

Stanowisko innego anglika — lorda Luke of Pavanham było odmienne: powrót do złotego parytetu mógłby być dla Anglji niekorzystny, wywołać mógłby podrożenie pieniądza. Sprawy stabilizacji pieniądza nie można oderwać od sprawy redukcji barjer celnych i innych przeszkód w obrocie dóbr.

Już to przemówienie wykazuje na trudności porozumienia trwałego. Zresztą samo podejście do sprawy porozumienia międzynarodowego od strony walutowej przypomina budowanie domu od dachu, zamiast od fundamentu. Źródło zła leży w załamaniu się wszelkich form podziału pracy między poszczególnemi krajami, uprzemysłowieniu się i uniezależnianiu gospodarczem, dla celów militarnych i imperjalistycznych, służących skolei celom kapitału finansowego i przemysłowego, jak również w zmożonej walce dumpingowej.

To też jedynie odmienne zasady gospodarki poszczególnych krajów — nastawienie tej gospodarki na stopniowy wzrost poziomu życiowego, na dobrobyt mas pracujących, a więc — złamanie dyktatury kapitału „zorganizowanego" — wyprowadzi ludzkość na nowe drogi międzynarodowej współpracy..

(W:).

Ś. † P.

BOLESŁAW MOTZ

doktór medycyny, profesor honorowy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gorący patrjota, wybitny działacz niepodległościowy, szczery demokrata i przyjaciel ludu

Zmarł w Paryżu dnia 1 lipca 1935 r., przeżywszy lat 72.

PRZYJACIELE.

Zgon Bolesława Motza

W części tylko nakładu wczorajszego zdołaliśmy podać żałobną wiadomość o zgonie sen. **Bolesława Motza,** jednego z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych i demokratycznych Polski.

Bolesław Motz był senatorem z ramienia Str. Ludowego. Ciężka choroba — rak — zmagała go oddawna. Pracował do końca na swoim dalekim posterunku paryskim i jako lekarz, i — przedewszystkiem — jako działacz, zawsze wierny ideałom własnej młodości i zawsze wierny przyjaciel ludu.

Z żalem serdecznym żegnamy go, gdy odchodzi z tego życia. Pracy życiowej Bolesława Motza poświęcimy niebawem dłuższe wspomnienie.

***

Urządzona staraniem rodziny msza żałobna za spokój duszy BOLESŁAWA MOTZA odbędzie się dziś w Warszawie w kościele św. Krzyża o godz. 10 r.

Dożywotnie więzienie

Józef Tysiak! Niski, wąski w ramionach więcej niż szczupły, niskie czoło, wzrok ponury, opuszczony ku ziemi — tak go przynajmniej opisywała prasa łódzka.

Doniedawna człowiek nieznany, jeden z wielu beznadziejnie obijających bruk bezrobotnych. Dziś nazwisko Tysiaka jest na ustach wszystkich robotników.

Tak, Tysiak jest zabójcą. Sam przyznał się do tego. Sam oddał się w ręce policji. Zastrzeliwszy na ulicy Ryszarda Kannenberga, dyrektora zakładów przemysłowych „Krusche i Ender" w Pabjanicach.

Dlaczego to uczynił? Oto co zabójca zeznaje na rozprawie a co potwierdzają przewód sądowy i świadkowie:

Tysiak został zredukowany po 12 latach pracy. O pracę starał się w ciągu 2 i pół roku. Cierpiał z tego powodu, że nie może pracować i że musi go utrzymywać chora żona.

Odwiedzał zatem dyrektora Kannenberga, prosząc o ponowne przyjęcie go do pracy. Dyr. Kannenberg nie chciał go jednak w gabinecie przyjmować. Wobec tego Tysiak — podszedł do Kannenberga na ulicy. Dyr. Kannenberg miał mu odpowiedzieć: „Niech mi pan da spokój, ja z takimi dawałem sobie już radę" — odpowiedziałem wówczas — mówi Tysiak: — „Nie przychodzę zabijać, ale przychodzę po pracę".

Tysiak, walcząc z nędzą, pożyczył sobie od krewnych pieniądze i otworzył budkę z węglem. W ten sposób zarabiał 60 groszy tygodniowo. Po pewnym czasie zbankrutował.

Tysiak twierdzi, że kiedy przychodził do dyr. Kannenberga z prośbą o pracę, to ten mu zwracał uwagę na to, że przecież żona jego pracuje. „Wiedziałem jednak — mówi Tysiak — że w fabryce zatrudniano całe rodziny. Starałem się o pracę, bo chciałem być człowiekiem, a zostałem zbrodniarzem".

Kiedy znów pewnego dnia nagabywał p. dyr. Kannenberga o pracę, ten udał, że go nie poznaje. „Zapytałem Kannenberga, czy mam się powiesić. Na to Kannenberg odpowiedział: „Powieś się pan".

Na kilka godzin przed dokonaniem zabójstwa Kannenberga Tysiak — jak zeznaje przed sądem — chciał zabić żonę i dziecko. Nie zrobił tego, bo zbytnio ich kochał. Później nosił się z myślą o samobójstwie. Z tym zamiarem wyszedł na miasto, aby raz jeszcze popróbować interwencji u Kannenberga, licząc na to, że może jednak pracę otrzyma. Czekał na niego na ulicy i wtedy przyszła mu myśl, ażeby zabić tego, którego uważał za sprawcę swych nieszczęść.

Kilkoma strzałami z rewolweru wykonał swój tragiczny zamiar. Potem chciał popełnić samobójstwo, lecz rewolwer zaciął się.

My, socjaliści — surowo potępiamy zawsze i w każdej sytuacji samosąd. Potępiamy go i z moralnego i ze społecznego punktu widzenia. Jednostka niema prawa, ani zabijać, ani wogóle sama według swego osobistego sądu wykonywać wyroki. Akty teroru, akty samosądu jednostki w niczem nie mogą wpłynąć na istotną zmianę stosunków społecznych. Jednego dyrektora zastąpi drugi. Dopóki istnieć będzie ustrój kapitalistyczny, będą istnieć zarazem wyzysk, bezrobocie i nędza, którą tak poznał Tysiak.

Tysiaka zasądzono na dożywotnie więzienie i utratę praw na zawsze. Sąd nie dopatrzył się **żadnych okoliczności łagodzących.** Stwierdził, że Tysiak działał z premedytacją, znienacka, skrytobójczo, podkreślił, że takie jednostki, jak Tysiak, są społecznie niebezpieczne.

Zastosowano najwyższy wymiar kary: **dożywotnie więzienie. Do końca dni swoich 34-letni Tysiak, którego czyn był aktem rozpaczy, wynikłej z jego tragicznego położenia — będzie w więzieniu....**

***

Dużo jest analogji między sprawą Blachowskiego i Tysiaka. Może dyr. Kannenberg był mniejszym wyzyskiwaczem i brutalem, niż dyrektor Zakładów Żyrardowskich. Niektórzy świadkowie zeznawali o nim nawet przyjaźnie, mówili, że pracował społecznie, interesował się sportem, adwokat powoływał się na to, że zabity miał krzyż zasługi i t. p. Jednak przewód sądowy rzucił ponure światło na stosunki, panujące w Zakładach „Krusche i Ender" w Pabjanicach.

P. Kannenberg, proszącemu go o pracę, głodnemu bezrobotnemu oświadcza: „Ja z takimi dawałem sobie radę", albo radzi mu „dobrotliwie": „Powieś się pan".

Świadek Adamkiewicz, urzędnik firmy, zapytany, jak zabity odnosił się do robotników odpowiada: „Ja na to odpowiedzieć nie mogę, jestem pracownikiem".... Odpowiedź ta jest wymowna, świadczy o wielu rzeczach.

Św. Feliński — robotnik delegat fabryczny, zeznaje w sposób nieprzychylny dla zastrzelonego dyr. Kannenberga. Był opryskliwy, rwał się do bicia.

Podobnie zeznaje świadek Majchrzyk, mówiąc m. in., że gdy powrócił z wojska i prosił Kannenberga o przyjęcie go spowrotem do pracy — ten odburknął: „Gdyby firma wzięła do wojska — to musiała by dać pracę, ale jak Państwo wzięło, to niech Państwo da".

Ujawniony został też ciekawy szczegół, dotyczący obrzydliwej roli fabrycznych klubów sportowych i istotnych przyczyn zainteresowania się p. Kannenberga sportem. Fabryczne kluby sportowe — to gwardja przyboczna fabrykantów, ich członkowie za posady obok sportu uprawiają łamistrajkostwo i rozbijanie organizacyj robotniczych.

Świadek Feliński mówi, że korupcja, przekupstwo i protekcja istniały nietylko wśród majstrów. System protekcji stosował sam p. Kannenberg w klubie sportowym, którego członkowie dostawali posady i w fabryce ogólnie ich nazywano „pachołkami Kannenberga". Ci uprzywilejowani dostawali pracę, choćby nawet już po parę osób z ich rodziny pracowało.

Tysiak, którego chora żona zarabiała 18 zł. tygodniowo, a mieszkanie kosztowało 10 zł. miesięcznie, który 2½ roku nadaremnie szukał pracy, wychodząc po bezsennej nocy z domu, by spotkać dyr. Kannenberga, zostawił kartkę z napisem: „nerwy nie pozwalają mi dłużej czekać".

Tysiak, przyznając się do winy, zeznał, że zabił, ponieważ cierpiał nędzę i dyrektor nie chciał mu dać pracy, gdy innym uprzywilejowanym dawał.

Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących i skazał Tysiaka na dożywotnie więzienie.

S-ek.

MAŁY FELJETON

Mąż zaufania

Pokojówka zameldowała panu prezesowi, że przyszedł „ten człowiek".

— Niech wejdzie.

Do gabinetu wszedł skromnie ubrany człowiek w sile wieku i skłonił się panu prezesowi.

— A, dobrze żeście przyszli, panie... panie.. zapomniałem, jak się pan nazywa.

— Wstawialski, panie prezesie.

— Tak, panie Wstawialski, dobrze żeście przyszli. Słyszeliście już zapewne, że będą wybory.

— Słyszałem, panie prezesie, mówił mi znajomy, co w policji służy.

— To dobrze.

— Ja też się cieszę, panie prezesie, bo człek znowu zarobi.

— A co, wciąż jesteście jeszcze bez pracy?

— Naturalnie, panie prezesie. Skąd wziąć pracę, kiedy jej niema. ale szczęście, że od czasu do czasu człowieka przymkną, to przynajmniej ma rządowe mieszkanie, wikt i opiecunek zadarmo. Ale najgorzej na wolności.

— Widzicie, a ta opozycja w sejmie nic jeno wolności się domaga.

— Frajery, panie prezesie, jak Bozię kocham frajery. Co komu z wolności przyjdzie.

— Otóż Wstawialski, kazałem was zawołać, bo będziecie mi potrzebni podczas wyborów.

— Pan prezes wie, że ja na to to, jak na lato. Bo czy to rozlepiać afisze, czy zdzierać konkurencyjne, czy tam komu gnaty policzyć — pan prezes wie, że robotę wykonywam jak się patrzy. Człowiek odpowiedzialny jestem... Tylko panie prezesie, kiedy to wypadnie ta zabawa, bo ja znowu wybieram się do mamra na pięć miesięcy.

— To jeszcze niewiadomo. A zresztą, będziecie mi potrzebni tylko na jeden dzień.

— Jeden dzień? To co można, panie prezesie, za jeden dzień zarobić? I czy to warto robić wybory, żeby naród nie zarobił?

— Widzicie, panie Wstawialski, obecne wybory będą całkiem inne. Teraz ani naklejanie, ani zdzieranie afiszów nikomu niepotrzebne. Obejdzie się też z gruchotaniem kości, bo wybory będą bez konkurencji. A co się was tyczy, to będziecie mi potrzebni w dniu wyborów jako mąż zaufania.

— Mąż zaufania? To niby co, czy ja do pana prezesa, czy pan prezes do mnie ma zaufanie?

— Wy jesteście moim mężem zaufania, to znaczy, że ja wam ufam i że gdy wy będziecie siedzieli w komisji, to będziecie uważali, żeby mnie się krzywda nie stała. Rozumiecie?

— Się wie, a w razie czego, to frajera nożem czy bykiem, panie prezesie?

— Co znowu. Poprostu spiszcie protokuł?

— Ja?! Protokuł?! Ze śmiechu pęknę, panie prezesie! Ja będę pisał protokuł? Całe życie ze mnie protokuły spisywali, a teraz...

— Nie bójcie się, do tego nie dojdzie. Bo to właściwie tylko dla formy.

— Rozumiem, dla pana, panie prezesie, nawalanka.

— Otóż to właśnie. Więc zgadzacie się?

— Co się nie mam zgadzać? Tylko... panie prezesie, czyby nie można było tak z 10 złotych zaliczki dostać?

— Zaliczki? Co też wam do głowy strzeliło?! Mąż zaufania to honorowe stanowisko. Kto to bierze za to pieniądze?

— To może 5 złotych?

— Wstydzilibyście się, Wstawialski, żądać pieniędzy!

— Niech się pan wstydzi, panie prezesie! Mąż zaufania, a głupich 5 złotych boi się zaufać! Tfu, z takimi wyborami!

Mąż zaufania wykręcił się na pięcie i trzasnąwszy drzwiami wyszedł.

Okres wyborczy się zaczął.

ULTIMUS.

Od Redakcji

Do naszych czytelników w Ziemi Wileńskiej

Listy od szeregu osób w sprawie tragicznego zgonu STANISŁAWA WITUSZYŃSKIEO, mieszkańca Nowej Wilejki, otrzymaliśmy, ale było już, niestety, zbyt późno, byśmy mogli je przekazać Z. P. P. S., celem wniesienia interpelacji w Sejmie.

Informację najbardziej pełną, bo zawierającą nazwiska świadków wypadku, nazwiska policjantów oraz dokładne daty, — przeszlemy na ręce p. ministra spraw wewnętrznych Marjana Kościałkowskiego. Dopiero dokładne śledztwo będzie mogło wyjaśnić całą sprawę.

367 tysięcy „urzędowych" bezrobotnych

Koniec czerwca przyniósł znaczniejszy spadek bezrobocia. Dnia 29 czerwca zarejestrowanych było w całym kraju 366,949 bezrobotnych, a więc o 22,856 osób mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

W Warszawie zarejestrowanych było 25,885 (mniej 1049), w Łodzi — 34,442 (plus 390), na Górnym Śląsku — 116,606 (mniej 1382) bezrobotnych. **(Press).**

Oczywiście to jest statystyka oficjalna. Rzeczywistość jest gorsza.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Międzynar. zjazd... magnatów
Komunikat... charakterystychny

Z Wiednia donoszą agencji Press:

W Budapeszcie odbył się zjazd przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej z krajów europejskich. Magnaterję polską reprezentował książe Sanguszko z Tarnowa.

Zjazd obradował w pałacu jednego z magnatów węgierskich. Uczestnicy informowali się wzajemnie o sytuacji łatyfundystów w różnych krajach Europy. Sprawozdania brzmiały naogół pesymistycznie, zwłaszcza magnaci niemieccy, skarżyli się, iż wielka własność ziemska w „Trzeciej" Rzeszy znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek polityki rolnej i osadniczej Rządu.

Uwagę zwróciło przemówienie ks. Sanguszki, który przedstawił obraz położenia magnaterji w Polsce naogół pomyślniejszy, aniżeli w innych państwach.

Konkretnych uchwał nie powzięto, postanowiono natomiast utrzymywać stały kontakt informacyjny między magnaterją europejską na przyszłość.

Łańcuch na obozy Czerwonego Harcerstwa

Tt. Płoszaj i Denkiewicz ze Skarżyska wpłacają 1 zł. i wzywają tt. Wójcika Fr. i Nowakowskiego. T. Witulski wpłaca 2 zł. i wzywa tt.: Z. Widelską, K. Kozę i J. Pokorskiego. J. Rymaszewski wpłaca 2 zł. i wzywa tt. M. Eislera, St. Żaka i A. Turskiego.

W Senacie

Walka o prawo wyborcze

Komisja Konstytucyjna Senatu przystąpiła w poniedziałek do rozpatrywania ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu, którą krótko zreferował sen. Loewenherz, prosząc o przyjęcie ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.

Przewodniczący s. Targowski oznajmia jeszcze, że sen. Makarewicz nadesłał swoje uwagi do wszystkich trzech ustaw i że uwagi te przekazane zostały referentom.

Dyskusja

STANOWISKO STR. NARODOWEGO.

Sen. **Głąbiński**: Ordynacja ta odpowiada zamiarom tych, którzy chcieliby, aby Sejm był tylko ciałem opinjodawczym. Natomiast nie odpowiada ona brzmieniu Konstytucji. Z „prac Komisji Konstytucyjnej" okazuje się, że wielu posłów z BB. nie chciało, żeby do Konstytucji wciągnąć owe cztery przymiotniki, właśnie, ażeby nie utrudniać sobie ordynacji wyborczej i że reerent p. Car koniecznie obstawał przy tych czterech przymiotnikach. Więc dobrze wiedziano co się uchwala w Konstytucji. I teraz następuje jawne pogwałcenie tych postanowień. Myśmy czekali na tę chwilę, kiedy w Państwie zacznie się praworządność. Jeżeli się nie szanuje Konstytucji, to można teraz wydawać rozporządzenia niezgodne z tą nową ordynacją. To jest główna przyczyna dlaczego jesteśmy przeciwni tej ustawie.

STANOWISKO KLUBU LUDOWEGO.

Następnie zabrał głos sen. Jan **Woźnicki** (Str. Lud.).

Dyskusja nasza nie ma wiele sensu. Przecież, kiedy Marszałek Sejmu, sądzę, że w najlepszej wierze, ogłaszał, że zawiadomi posłów o ewentualnym terminie następnego posiedzenia, to rozległ się śmiech na wszystkich ławach BB. Wiemy, że Senat ma polecenie załatwienia tych ustaw bez zmian. Dlatego po to jedynie przemawiam, aby pozostał jakiś ślad stanowiska, jakie my zajmujemy.

Dalej mówca wskazuje, że rzekome ustępstwo, co do zgłaszania przez 500 obywateli delegata do „Zgromadzenia Okręgowego" jest zupełnie nierealne.

Mówca zgłasza poprawkę, aby 100 obywateli mogło zgłaszać kandydaturę posła. Dalej mówca popiera poprawkę ks. Szydelskiego, aby okręgi były 3-mandatowe i Sejm liczył 312 posłów.

„Nikt szanujący swe nazwisko, nie zgodzi się wejść do Sejmu"

Mowa tow. Doroty Kłuszyńskiej

Mówczyni socjalistyczna zapowiada wniosek odrzucenia ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku — zapowiada wniesienie poprawek zasadniczych, bo uważa proponowaną ustawę za tak złą, że drobne poprawki nie miałyby żadnego znaczenia. Sposób, w jaki potraktowano w tej ustawie obywateli, wykazuje zupełny już brak umiaru, a przecież polityk musi mieć pewien umiar. Inicjatorzy ustawy są zbyt mądrzy, aby nie wiedzieli, że partyj nie przekreślą. Mówczynię dziwi — mimo całej bezwzględności obozu **„sanacyjnego"** — pewien brak odwagi. Prościej było powiedzieć, że odtąd posłowie i senatorowie będą z nominacji. Społeczeństwo powiedziałoby sobie wówczas: Trudno, przyszły takie czasy, tak być musi. **Ale ta niesmaczna zabawa w wybory uderza swoją nieszczerością.** Sen Woźnicki wspomniał, że chce się wprowadzić kandydatów, jak gdyby kuchennemi schodami. Dziś już nie buduje się mieszkań z kuchennemi schodami. Wszyscy chodzą przez front, więc i tutaj wyborcy postarają się wprowadzić kandydatów przez drzwi frontowe, a jeśli się to nie uda, to dojdą do wniosku, **że trzeba wywalić drzwi, a to będzie ze szkodą dla gmachu.** Słyszeliśmy sugestje, że niektórych przedstawicieli opozycji dopuści się. **W tem ambaras, żeby dwoje chciało na raz. Nie znajdzie się nikt, szanujący swe nazwisko, któryby w tych warunkach zgodził się wejść do Sejmu.** Ludność usunie się od udziału w wyborach i powie sobie, że „panowie rządzą", a społeczeństwo nie ma zaufania do takich rządów. Demagogją jest twierdzenie, że jest zbyt wielu posłów i że za dużo kosztują. **Można tak samo powiedzieć, że jest za dużo ministrów, urzędników i t. d.**

Wszystko zależy od wagi, jaką się do roli posłów, jako przedstawicieli ludności, przywiązuje. Gdy w 1928 r. podczas wyborów prowadziłam listę do Senatu, to choć na czele listy stała kobieta, a świat ma orjentację męską, na listę tę padło jednak 138.000 głosów. To może napawać wybranego pewną dumą i ma on prawo wówczas powiedzieć, że posiada istotny mandat od ludności. Teraz będzie mógł wyjść poseł wybrany z kolegjum i gdyby nawet w kolegjum zasiadali najzacniejsi ludzie, to jakaż to będzie liczba głosów? Wybory według proponowanej ordynacji będą pośrednie i nierówne i nie tajne. W szczegółowej dyskusji przedłożę szereg zasadniczych poprawek.

Następnie przemawiali sen. **Pawłykowski** (Ukr. kl.) i referent sen. Loewenherz, który zwalcza „partyjnictwo".

Sen. **Wasiutyński** (Kl. Nar.) wskazuje na możliwość nadużyć gdyż np. łatwo posłać człowieka umyślnie na to, żeby podpisał kilka zgłoszeń. Sen. **Ehrenkreutz**: Ja wierzę, że ludzie są uczciwi.

Sen. tow. **Gross**: My wam takiego odkomenderujemy (Wesołość).

Sen. tow. **Kłuszyńska.** Nie jest przekonana wywodami sprawozdawcy p. Loewenharza o nieszczęściach, jakie dla życia publicznego stanowią partje i przypomina p. Loewenherzowi, że właśnie całe swoje wyrobienie polityczne zawdzięcza tej szkole partyjnej i politycznej, w jakiej był. Trzeba trochę więcej szczerości wobec obywateli, bo ta nieszczerość najbardziej właśnie razi i jest zresztą zupełnie niepotrzebna.

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Tow. **Kłuszyńska zgłosiła 86 poprawek.**

SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU WCZORAJSZYCH OBRAD KOMISJI SENACKIEJ DAJEMY NA STR. 2.

P. Beck jedzie do Berlina

Naskutek otrzymanego już od dłuższego czasu zaproszenia od Rządu niemieckiego p. minister spraw zagranicznych Józef Beck przybędzie do Berlina dziś, w dniu 3-go lipca na 2-dniowy pobyt. (PAT.).

Sjoniści bojkotują wybory

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sjoniści (burżuazyjni) uchwalili nie wziąć udziału w wyborach na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Dożywotnie więzienie

Sąd Najwyższy w Budapeszcie zatwierdził wyrok w procesie byłego komisarza ludowego komunistycznego Rakosiego, skazanego za zdradę stanu na dożywotnie więzienie. (PAT)

Burza w Kieleckiem

Nad powiatem kieleckim w województwie kieleckiem przeszła w poniedziałek huraganowa burza, połączona z gradobiciem. Burza zniszczyła zasiewy od 20 do 80 proc. w 19 wsiach na przestrzeni 4.500 morgów. Huragan przewrócił 40 stodół, 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty wynoszą przeszło 700 tys. złotych.

Na drodze ku nowym ziemiom

Na dalekich prerjach Ameryki Północnej pojawiły się znów, jak przed 150 laty, wozy kryte płachtami, zaprzężone w woły.

Przed półtora wiekiem ludzie z dalekiej północy ciągnęli na południe, gdzie czekały na nich żyzne prerje zachodnich stanów Ameryki Północnej. Dziś prawnukowie ich, w karawanach jakże bliźniaczo podobnych do tych, którymi przed półtora wiekiem przybyli ich przodkowie, podążają w kierunku odwrotnym, pozostawiając za sobą kraj, ostatniemi burzami piaskowemi zamieniony w pustynię.

Piętnaście tysięcy rolników ze stanów Colorado, Kansas, Nebraska, pragnie na dalekiej północy, w Alasce znaleźć nowe możliwości egzystencji. Przed kilkudziesięciu laty Alaska była również na ustach wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych. Wówczas na pokrytych śniegami polach Klondike szukano złota. Dziś nikt z owych piętnastu tysięcy, staromodną karawaną ciągnących na północ, nie myśli o złocie. Przeciwnie — przeklina je. Są to przecież ci sami farmerzy, którzy w latach „prosperity" ulegli mirażom, roztaczanym przed niemi przez bankierów, finansistów, władców złotego kruszcu, który otworzyć miał ludzkości wrota do raju... sytości i wygody, a który zepchnął świat na skraj bankructwa, które w pierwszym rzędzie dotknęło rolnictwa we wszystkich krajach, uginających się pod brzemieniem kryzysu.

Gdy na znękanych kryzysem rolników stanów zachodnich Ameryki Północnej spadły jeszcze klęski żywiołowe, zamieniając żyzny kraj w piaszczystą pustynię, 15.000 najodważniejszych porzuciło swe sadyby i odwróciwszy szlak dawnych nomadów, ruszyło na poszukiwanie nowych pastwisk i pól.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczął się zakrojony na wielką miarę eksperyment gospodarczy, próba osiedlenia rolników, a nawet bezrobotnych i bezrolnych na dziewiczych obszarach Alaski—tuż pod kołem podbiegunowem.

Danja, pomimo żyznej gleby, posiada stosunkowo wysoki procent bezrobotnych. Dotychczas emigracja duńska kierowała się do Kanady, a nawet do Australji i Argentyny. Wybitny geolog duński, Svend Aage Dohm przeprowadził ostatnio badania nad możliwościami osiedlenia białych w Grenlandji. Badania te dały świetne wyniki. Okazało się, że Grenlandja może dać dobre podstawy egzystencji wielu tysiącom Duńczyków, którzy dotychczas emigrować musieli daleko za morza. Kraj ten o warunkach klimatycznych, zbliżonych do Islandji, posiada nietylko olbrzymie bogactwo rybne, ale również nieodkryte jeszcze i niewyzyskane bogate złoża mineralne.

W szerokiej skali, jak zwykle, opracowały Sowiety swój plan zaludnienia okolic podbiegunowych. W roku przyszłym zapewniona być ma regularna komunikacja powietrzna między głównemi ośrodkami kraju a strefą podbiegunową. Bogate złoża rud metalowych i węgla stworzyć mają, według obliczeń sowieckich, trwałe podstawy egzystencji dla setek tysięcy, a nawet miljonów ludności. Władze sowieckie projektują pozatem założenie w okolicach żyzniejszych specjalnych farm rolniczych i hodowlanych. W myśl tego planu sowiecka strefa podbiegunowa miałaby w ciągu najbliższych 10 lat stać się gospodarczo samowystarczalną.

Jeśli wziąć pod uwagę, że $^1/_6$ całego obszaru ZSSR stanowią ziemie, położone w strefie podbiegunowej, okaże się olbrzymie znaczenie, jakie gospodarczy rozwój tych ziem posiadać może dla Sowietów.

Według planów sowieckich, w ciągu najbliższych dwuch lat Murmańsk, Kamczatka i Władywostok posiadać będą regularną komunikację lotniczą. Szczególne znaczenie, dla należytego rozwiązania problemu komunikacji, posiadają projektowane linje lotnicze, które utrzymywane będą również w porze letniej.

Wysiłki kolonizacyjne Stanów Zjednoczonych, Danji i Sowietów, otwierają przed ludzkością nową część świata, arktykę północną, której opanowanie gospodarcze będzie dziełem najbliższych lat.

Obrady Izby Gmin

Wojna w Afryce

jest nieunikniona. Mussolini odrzucił angielskie propozycje

ZATARG Z ABISYNJĄ PRZED IZBĄ GMIN

Agencja Reutera donosi: Lansbury (przywódca Labour Party) zapytał w Izbie Gmin, kiedy Rząd poda do wiadomości, jakich środków zechce użyć, aby europejska opinja publiczna wywarła wpływ na stanowisko Włoch w zatargu z Abisynją. Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare odpowiedział: Zdaję sobie sprawę z nagłości tego zagadnienia, ale ubolewam, że nie mogę powiedzieć kiedy będą mógł obszerniej poinformować Izbę Gmin na ten temat. Nie mogę niczego przyrzekać, ale mam nadzieję, że niezadługo będą mógł udzielić Izbie nowych informacyj w tej kwestji. Wstrzemięźliwość moja w tej sprawie wynika stąd, że nie chciałbym narażać na szwank dróg, ktoremi idziemy ku rozstrzygnięciu zagadnienia.

Lansbury nalegał, aby tematem najbliższej dyskusji była sytuacja europejska i abisyńska.

Liberał Dickie zażądał gwarancji, że przed powzięciem decyzji Izba Gmin będzie pytana o zdanie

Hoare odpowiedział, że Izba powinna zaufać Rządowi.

DOSTĘP DO MORZA ZA USTĘPSTWA WOBEC WŁOCH

Minister Eden na posiedzeniu Izby Gmin potwierdził, iż Rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjum brytyjskiego, dającego Abisynji dostęp do morza wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom. Minister dodał, że Mussolini uważał, że nie może przyjąć tej propozycji.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE ABISYNJI

Z Addis Abeby donoszą: Nabab Basza, generał b. armji ottomańskiej po zaznajomieniu się ze stanem i administracją sił zbrojnych w Abisynji wyjechał na pogranicze.

Nabab Basza liczy obecnie około 70 lat. Wczesną wiosną roku 1918 Nabab Basza na czele armji tureckiej zajął Trebizondę i całe wybrzeże morza Czarnego ewakuowane przez Rosjan. Ostatniemi laty mieszkał on w Kairze.

Jubileusz Stefana Jaracza

Onegdaj w Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy artystycznej Stefana Jaracza. Widownię zapełniła do ostatniego miejsca publiczność, wśród której były reprezentowane bardzo licznie sfery artystyczne stolicy.

Przedstawienie pod nazwą „3 wieki w dworze polskim" wypełniły: 1 akt z „Zemsty", 1 akt z „Turonia" Żeromskiego, wreszcie 1 akt z „Rodziny" Słonimskiego. Po każdym akcie, publiczność owacyjnie przyjmowała jubilata.

Właściwa uroczystość jubileuszowa odbyła się po skończonem przedstawieniu.

Jubilata otoczyli jego koleżanki i koledzy oraz delegaci teatrów i instytucyj, przybyli celem złożenia gratulacyj. Na scenie złożono wielką ilość wieńców i bukietów.

Uroczystość zakończyła się przemówieniami przedstawicieli organizacyj i jubilata.

Sprostowanie

W dniu 13 marca r. b. ukazała się w naszem piśmie notatka, atakująca m. in. prezydenta Kalisza, p. Sulistrowskiego. Redakcja w tym wypadku została wprowadzona w błąd.

Zajmując nadal stanowisko krytyczne w stosunku do p. Sulistrowskiego, tem niemniej cofamy zarzuty, podane w wzmiankowanej notatce jako nieuzasadnione.

W Końskich

W korespondencji z Końskich o strajku w fabryce „Słowianin" podane zostało mylnie w tytule, że „robotnicy strajkują przeciwko podwyżce płac". Ma tu być oczywiście: *„przeciw obniżce płac"*.

Za mało pomników w Katowicach...

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu poruszono ze strony „sanacji", że Katowice cierpią na brak pomników. Magistrat postanowił wobec tego zaradzić tej strasznej „klęsce" i stworzyć fundusz na budowę „pomników". Rokrocznie ma Magistrat odłożyć pewną kwotę na ten cel. Pozatem zostanie utworzona komisja, która ma się zastanowić, jakie pomniki są Katowicom potrzebne.

Wiadomość powyższa nie jest żadnym dowcipem. „Sanacyjny" Magistrat dba tak troskliwie o pomyślność obywateli Katowic, że chce im wybudować nawet pomniki. Brakuje jeszcze ptasiego mleka! Żyjemy już długie lata w Katowicach i zdaje się nikt nie żalił się jeszcze na brak pomników. Za czasów pruskich postawiono dla celów prestiżowych i germanizacyjnych pomniki królów pruskich na placu Wolności. Pomnik ten wyleciał pewnego dnia w okresie plebiscytu w powietrze i tak zginął ślad po pruskich królach. Obecnie mamy w Katowicach pomnik Moniuszki i narazie obywatele nie pragną więcej.

Co do funduszu Magistratu na cele budowy pomników, to niewątpliwie powstaną te fundusze z oszczędności na bezrobotnych. Są to jedyne oszczędności jakie robi prześwietny „sanacyjny" Magistrat.

Wiadomości Sportowe

Lotnictwo

NOWOCZESNY IKAR. Lotnik Sanfirow skoczył z samolotu z wysokości 2500 mtr., mając przymocowane specjalnie skonstruowane skrzydła.

Na wysokości 400 mtr. odczepił skrzydła, lądując przy pomocy spadochronu.

BALONEM Z BRUKSELI DO ANGLJI. Wczoraj rano wystartował z terenu wystawy światowej w Brukseli, balon pilotowany przez Demuyter'a. W gondoli balonu znajdował się jeden dziennikarz i pasażer. Wiatr skierował balon na południowe wybrzeże Anglji. Wieczorem balon opadł w lesie pod Dallington w hrabstwie Sussex, przyczem uległ on uszkodzeniu. Załoga balonu wyszła bez szwanku.

SŁUCHACZKA INSTYTUTU KULTURY FIZYCZNEJ W LENINGRADZIE Kutałowa ustanowiła rekord światowy, skacząc ze spadochronem bez aparatu tlenowego z wysokości 7.750 metrów.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA W ĆWIERĆFINALE TURNIEJU WIMBLEDOŃSKIEGO. W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc znaną tennisistkę angielską Whittingstall 6:2, 6:2.

Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska, nie będąc rozstawiona zdobyła jednak mistrzostwo grupy i walczyć będzie w rozgrywkach ćwierćfinałowych.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowała się następująca ósemka: Round (Anglja), Hartigan (Australja), Moody (Ameryka), Mathieu (Francja), Jędrzejowska (Polska), Jacobs (Ameryka), Stammers (Anglja), Sperling (Danja)

Po zwycięstwie w singlu Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej pań, bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę doublową angielską Ridley—Shephers Barron 8:6, 6:2.

Para Jędrzejowska — Noel zakwalifikowała się w ten sposób do ćwierćfinału gry podwójnej pań.

PERRY, CRAWFORD, BUDGE i CRAMM W PÓŁFINAŁACH WIMBLEDONU. Do półfinałów wielkiego turnieju tennisowego w Wimbledonie zakwalifikowali się Perry, Crawford, Budge i Cramm.

W półfinałach walczyć będą Perry z Crawfordem, a Budge z Crammem.

KLĘSKI VINESA I TILDENA W STRASSBURGU. W Strassburgu odbył się wielki międzynarodowy turniej tenisowy zawodowców z udziałem Vinesa, Tildena, Plaa, Ramilona i Nüssleina. Sensacją turnieju były klęski Tildena i Vinesa. Tilden przegrał w półfinale z Nüssleinem 6:4, 7:9, 6:8, a Vines został wyeliminowany już w ćwierćfinale przez Ramillona (Francja) 4:6, 6:2, 9:7.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Niemiec Hens Nüsslein, który w finale wygrał z Ramillonem 8:6, 6:1, 6:3.

Piłka nożna

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI. Ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi (Polonia — Cracovia 2:1, Warszawianka — Pogoń 2:7, Legja — Śląsk 5:4, Wisła — Warta 3:1, Ruch — Garbarnia 1:1) zmieniły czoło tabeli rozgrywek. Na pierwsze miejsce wysunęła się Garbarnia przed ŁKS i Ruchem. Pozatem pewne zmiany nastąpiły i na dalszych miejscach.

	st. pkt.	st. br.
1) Garbarnia	12:6	17:10
2) ŁKS	12:4	17:11
3) Ruch	12:6	19:14
4) Pogoń	11:7	21:12
5) Warta	9:7	20:13
6) Wisła	9:1	21:18
7) Legja	9:11	18:15
8) Śląsk	5:9	11:22
9) Polonia	5:11	7:18
10) Warszawianka	4:12	12:21
11) Cracovia	4:12	8:17

ZAROBKI PIŁKARZY. Po drugiem zwycięstwie nad Rapidem w Wiedniu w rozgrywkach o puhar środkowej Europy, Zidenice wypłaciły swoim graczom po 1.500 koron czeskich premji. Kierownictwo klubu obiecało graczom dalszych 2.000 koron premji, jeżeli uzyskają zwycięstwo w drugiej kolejce nad F. T. C. i zakwalifikują się do półfinału.

Również Austrja wypłaciła swoim graczom stosunkowo wysokie premje za zwycięstwo nad Ambrosianą w wysokości 300 szylingów. Kwota premij, wypłaconych zwycięzcom pozostałych 6-ciu spotkań pierwszej kolejki, nie jest znana. 205.000 widzów uczestniczyło w rozegranych dotychczas spotkaniach o puhar środkowo - europejski. Wpływ kasowy na odbytych w ubiegłą niedzielę w Wiedniu dwóch meczach, zorganizowanych w ramach wspólnej imprezy Rapid — Zidenice i Austrja—Ambrosiana, wynosił około 250.000 zł. Z tego kluby zamiejscowe otrzymały po 5.000 zł., pozostałą kwotą zaś, po potrąceniu podatków, podzieliły się Austrja i Rapid, przyczem Austrja otrzymała 55, a Rapid 45 procent.

Boks

NIE BĘDZIE REWANŻÓW. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski postanowił rozegrać mistrzostwa drużynowe stolicy w boksie w jednej rundzie bez rewanżu. Jak wiadomo, na zjeździe w Poznaniu okręgi otrzymały w tej sprawie wolną rękę

Po Kongresie Rad Załogowych na Śląsku

Z trudem doprowadzony do skutku wspólny Kongres Rad Załogowych Śląska uchwalił jednomyślnie rozpocząć walkę o **skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6 godzin dziennie, o dopłaty tonażowe na rzecz kas brackich,** a zatem o podniesienie głodowych rent emerytom pracy i o obniżenie wkładek emerytalnych tym, co pracują, wreszcie o właściwe obliczanie ilości dni urlopowych i wysokości zarobku za czas urlopu, o reorganizację handlu węglem. Pierwsze żądania — to takie, które mogą być rozstrzygnięte bezpośrednio między robotnikami a właścicielami kopalń i hut. Ostatnie żądanie — **reorganizacja handlu węglem** — wymaga decyzji Rządu i długiego okresu studjów, a w końcu wyjaśnienia sobie, czy biurokraci będą w stanie zorganizować lepiej i sprawniej handel węglem. Dotychczasowe doświadczenia z różnemi przymusowemi zarządami i rządowymi administratorami przedsiębiorstw nie upoważniają nas do optymistycznej oceny ich zdolności administracyjnych. Dlatego też Centralny Związek Górników kładzie cały swój nacisk na **realizację przedewszystkiem skrócenia czasu pracy, na wprowadzenie opłat tonażowych na rzecz kas brackich i na uregulowanie sprawy urlopów.** Wysuwając żądanie skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie, Centralny Związek Górników kierował się jedynie tą myślą, że przez skrócenie czasu pracy **bez obniżki płac** można będzie zapobiec nietylko dalszym redukcjom, ale znieść także rujnujące robotników urlopy turnusowe. Przez wprowadzenie zaś specjalnych dopłat od wydobycia węgla dla podwyższenia finansów kas brackich można będzie nietylko podnieść głodowe renty inwalidom pracy, obniżyć zbyt wysokie wkładki do kas brackich, ale także, mogąc płacić dostateczne na utrzymanie renty, można będzie posłać na emeryturę starych, wypracowanych robotników kopalń, a na ich miejsce przyjąć do pracy bezrobotnych. Dziś tego nie można zrobić, bo kasa bracka płaci tak głodowe renty, że żaden emeryt nie może z tego wyżyć. Właściwe uregulowanie urlopów i wynagrodzeń urlopowych zapobiegnie nietylko projektowanemu przez kapitalistów skrzywdzeniu robotników, ale może się — coprawda w skromnych rozmiarach — przyczynić także do zmniejszenia redukcyj i urlopów turnusowych. Te względy przemawiają zbyt przekonywująco za tem, aby robotnicy te żądania z całą świadomością, że od realizacji ich zależy dalsze utrzymanie się w pracy, — poparli i nie spoczęli w walce tak długo, dopóki żądania te nie zostaną wprowadzone w życie. Zgodnie z uchwałą wspólnego Kongresu Związki przedłożą te żądania właścicielom kopalń i hut, oraz zażądają rozpoczęcia układów. Kapitaliści, jak nas doświadczenie uczy, mogą zwlekać, a w końcu oświadczyć, że Komisja Arbitrażowa ma te żądanie „załatwić". A Komisja Arbitrażowa... Ta będzie próbowała rozstrzygnąć spór na niekorzyść robotników, bo decydować będzie tam głos przewodniczącego, a o stanowisku przewodniczącego zadecyduje stanowisko Rządu. Dlatego też Związki Zawodowe muszą mniej liczyć, a byłoby lepiej — **wcale nie liczyć**—na procedurę Komisji Arbitrażowej, lecz **oprzeć się wyłącznie na woli, sile i solidarności samych robotników.**

Dewizą Związków Zawodowych winno być: w tej walce jedyną instancją dla naszej taktyki i realizacji żądań są solidarność i siła robotników kopalń i hut. Dla samych robotników jedynie celowe jest hasło: **Jedynym arbitrem między nami a kaptalistami w sporze o nasze żądanie będzie nasza własna solidarność.** Nasza zdecydowana walka strajkowa rozstrzygnie spór i rozstrzygnie o naszem zwycięstwie.

JAN STAŃCZYK.

P. Bublejew nie lubi afiszów P.P.S.

Staraniem Komitetu P. P. S. i Rady Klasowych Związków Zawodowych w Grodnie — został zorganizowany i ogłoszony afiszami w mieście wiec protestacyjny na dzień 30-go czerwca r. b., z udziałem tow. posła Śledzińskiego.

P. Bublejew z magistratu (taki, co to dotychczas jeszcze nie zna języka polskiego) specjalnie delegował robotnika do usunięcia naszych afiszów, lub też do zaklejenia ich innemi, motywując to w ten sposób, że „tak mu się podoba i tak będzie robił zawsze"!!! ł

P. Bublejewowi przypomniały się dawne, miłe czasy, carskie czasy...

Jak „sanacja" dba o bezrobotnych

Obrady częstochowskiej Rady Miejskiej

W dniu 25 ub. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem Klub Radnych P. P. S. zażądał uzupełnienia porządku obrad sprawą bezrobotnych, a ponieważ tymczasowy prezydent, p. Mackiewicz, wykręcał się od tego, został zgłoszony przez P. P. S. nagły wniosek, domagający się:

1) Podniesienia płac zatrudnionym na robotach publicznych na 4 zł. dziennie i pokrycia różnicy z budżetu miejskiego, 2) Zatrudnienia wszystkich bezrbootnych, a do czasu zatrudnienia — wydawania pozostającym bez pracy deputatów żywnościowych, oraz innych artykułów pierwszej potrzeby. 3) Przyjęcia do pracy zwolnionych za protest przeciwko odrabianiu 4-go dnia tygodniowo za żywnoć (przyczem Rada Miejska potępia zmuszanie przez Zarząd Miejski do podpisywania deklaracyj, które są zaprzeczeniem prawa koalicji i wolności strajków. 4) Unieważnienia podpisanych deklaracyj, o których mowa w p. 3-m. 5) Podjęcia skutecznej interwencji u odpowednich czynników o uzyskanie dostatecznych sum na zatrudnienie bezrobotnych i zaniechanie odrabiania za żywność z okresu zimy.

Nagłość wniosku Rada przyjęła, mimo sprzeciwu klubu BB.

Po merytorycznem uzasadnieniu wniosku przez tow. tow. Gronkiewicza i Dąbrowskiego, oraz zakwestjonowaniu słuszności wniosku przez znanego na gruncie częstochowskim „sanatora" Porady, który jest tylko zdolny do demolowania lokali, tymczasowy prezydent w wykrętny sposób zgilotynował wniosek, czyniąc go zupełnie nierealnym. Tak komisaryczny prezydent i „sanacja" otaczają opieką bezrobotnych...

Zgłoszonego nagłego wniosku w sprawie protestu przeciwko ordynacji wyborczej BBWR. p. Mackiewicz nie dopuścił pod głosowanie i obrady, traktując go, jako „polityczny".

Do Rady Wojewódzkiej został wybrany 21 głosami tow. J. Dziuba. Budżet na rok 1935/36 przesłano do rozpatrzenia specjalnie powołanej komisji finansowo - budżetowej.

Zgłoszony przez nasz Klub wniosek w sprawie uregulowania ul. Rejtana, jako głównej arterji komunikacyjnej pomiędzy miastem a Dębiem i Rakowem, przesłano do rozpatrzenia Zarządowi Miejskiemu.

Po przyjęciu regulaminu obrad Rady Miejskiej posiedzenie zamknięto.

Należy dodać, że i częstochowscy „narodowcy" nic więcej nie mają do mówienia, jak tylko o walce z Żydami, nic więcej nie widzą, jak tylko to, że „Polska jest dla Polaków, wypędzić z Polski Żydów, a wszystko na świecie będzie jaknajlepiej".

Bezprawie...

Pozbawienie pracy z powodu „ujemnej opinji" policjanta

Kilkunastu pracowników murarskich, członków organizacji zawodowej, wobec niemożności uzyskania pracy w Baranowiczach, wyjechało do sąsiedniego miasta Słonima, gdzie, jako dobrzy fachowcy, niezwłocznie uzyskali pracę przy budowie koszar.

Tam zobaczył ich „stary znajomy", przeniesiony z Baranowicz do Słonima podkomisarz policji śledczej, Buszkiewicz. ł

Po kilku dniach wszyscy towarzysze zostali niezwłocznie, bez wymówienia, zwolnieni z pracy, przyczem otrzymali pismo, że zostają zwolnieni naskutek żądania Dowództwa Garnizonu. Oficer Pluca oświadczył im, że zwolnienie nastąpiło spowodu ujemnej opinji policji.

Zwolnieni z pracy, to przeważnie ochotnicy W.P., jeden z nich legjonista I Brygady. Dwuch ze zwolnionych posiada karty powołania na ćwiczenia w rezerwie, czyli, że do spełnienia obowiązku nie przeszkadza im ujemna opinja policjanta.

W tej sprawie udała się delegacja do d-cy dyw., generała Krok-Paszkowskiego, p. generał jednak nie przyjął delegacji.

Domagamy się zbadania tej sprawy.

Sensacyjny proces w Krakowie

Piłsudczyk skazany za nawoływanie do „niepodawania ręki" i „plucia w twarz" „sanatorom"

W czasie zgromadzenia publicznego, zorganizowanego w Wyciążach przez Stronnictwo Ludowe, przemawiał rolnik nazwiskiem Ludwik Karolczyk i nawoływał, aby członkom BBWR. nie podawano ręki i pluto im w twarz. Sąd okręgowy w Krakowie uznał to za przekroczenie art. 154 § 1 k. k. i skazał Karolczyka na dwa miesiące więzienia bez zawieszenia.

Karolczyk wniósł apelację, powołując się na to, że był to tylko zwrot retoryczny. **Oskarżony sam jest piłsudczykiem, a chodziło mu o napiętnowanie ludzi, zmieniających przekonania zależnie od konjunktury.**

Sąd apelacyjny uznał tę sprawę za zawiłą i przekazał ją do osądzenia trybunałowi trójosobowemu. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał pod przewodnictwem sędziego Podobińskiego zatwierdził wyrok I instancji, a jedynie zawiesił karę na 5 lat.

Wiadomości z całej Polski

NIEWINNY — OFIARĄ SAMOSĄDU

We wsi Boratyn, pow. Tomaszowskiego spłonął szereg zabudowań. Ogień wyszedł z zagrody Augustyna Glaba.

Podejrzenie za podłożenie ognia padło na niejakiego Jana Fitza. Wnet też rzucili się na niego wieśniacy z kłonicami i widłami. Nieszczęśliwy człowiek został tak skatowany, że niebawem wyzionął du[illegible]. Zawiadomiona o bestjalstwie wieśniaków policja przybyła do wsi i rozpoczęła dochodzenie.

CHCIAŁ UDUSIĆ SYNOWĄ

Marjan Maj w Zawierciu oskarżył swego ojca, Ignacego o usiłowanie uduszenia synowej.

Według skargi, kobieta, która tylko cudem uniknęła śmierci, ma duże i wyraźne ślady rąk, które jak kleszcze zaciskały się na jej szyi.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU

W wyniku strasznego wypadku motocyklowego w Dziedzicach zmarł Jerzy Wasilewski, syn zmarłego w tymże wypadku Wasilewskiego.

Szofer taksówki Antoni Bargieł został aresztowany.

JESZCZE JEDNA TRAGEDJA RODZINNA

W Borysławiu niejaki Włodzimierz Hasiak poranił ciężko siekierą szwagra swego, robotnika Stanisława Balawandera, który maltretował żonę swą, siostrę Haniaka, prowadząc romans z inną kobietą.

NIEZWYKŁA TUŁACZKA

Do rodzinnej wsi Mironowce, gm. Kozłowskiej (Wileńszczyzna) wrócił po 20 letniej nieobecności 44-letni Stefan Mirosko powołany w 1915 r. do wojska rosyjskiego. Uciekł z niewoli tureckiej, do której się dostał, poczem zawędrował na Filipiny, do Stanów i Brazylji, gdzie osiadł i ożenił się. Po śmierci żony wrócił do swych starych rodziców, przywożąc nieco zaoszczędzonego grosza.

KARYGODNA NIEOSTROŻNOŚĆ LEKARZA

W miejscowości Główne lekarz miejscowej Ubezpieczalni Społecznej, nie chcąc „fatygować się" do poparzonego dziecka, Marjanny Radzikowskiej, zapisał „na oko" dziecku maść i lekarstwo do picia. Dziecko zmarło w 24 godziny po spożyciu lekarstwa.

CYGANIE UKRADLI DZIECKO

Rzadko zdarzający się dziś wypadek kradzieży dziecka przez cyganów, wydarzył się w tych dniach na Wileńszczyźnie (w majątku Strzelce). Cyganie porwali 7-letniego Zbyszka Grotowicza, syna właściciela majątku. W odległości 25 klm. schwytano cyganów i dziecko odebrano.

BURZE I POŻARY

W ostatnich dniach szalały w kraju naszym liczne burze. W pow. Koneckim grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 6,623 mórg; ofiarą żywiołów padło 70 zabudowań. Straty — 600.000 zł. Druga burza zniszczyła w szeregu wsi 80 proc. zasiewów rolnych. W Radomskiem spłonął szereg domów mieszkalnych i zagród. Burza, która przeszła nad Wileńszczyzną, zniszczyła w jednej ze wsi 20 zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. W powiecie Stołpeckim w miasteczku Malibroki spłonęło 225 budynków, należących do 50 gospodarzy. W innych wsiach tegoż powiatu spłonął szereg budynków. Wypadki porażenia od pioruna są b. liczne.

Ostrzeżenie

Doszło do naszej wiadomości, że grono jakichś spekulantów ma zamiar wydać księgę pamiątkową z portretami b. skazańców politycznych i działaczów niepodległościowych, odznaczonych Krzyżami i medalami Niepodległości! Materjały mieli jakoby otrzymać z Kancelarji Komitetu Krzyża Niepodległości?!

Trudno nam w to uwierzyć, by jakiekolwiek instytucje udzieliły materjałów ludziom, którzy chcieliby zarabiać na bohaterskiej przeszłości byłych skazańców politycznych, — wiedząc o tem, że Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych, jako jedynie powołane do tego, zaczęło wydawać kwartalnik p. t. „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce" — i robi to z pobudek czysto ideowych.

Uprzedzamy tą drogą opinję publiczną i zwracamy się do instytucyj społecznych, by materjałów swych udzielały Komisji Historyczno - Archiwalnej przy Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych— Warszawa, Bielańska 9.

Wychowanie i wychowawcy

W Państwowej Koedukacyjnej Szkole Handlowej w Płocku

(Kor. własna).

W szkole handlowej w Płocku, której dyrektorem jest p. Władysław Wróbel, chadecko - endecki „sanator", przy zakończeniu roku szkolnego doszło do następującego zajścia:

Uczeń 3 kursu Bolesław Rottengruber, pod wpływem zdenerwowania, spowodowanego nieotrzymaniem promocji, podarł świadectwo i rzucił je w twarz wychowawczyni kursu, p. Staszewskiej, która będąc nauczycielką, wystawiła mu z wykładanego przez siebie przedmiotu notę niedostateczną, kierując się przytem osobistemi względami i urazami.

Rottengrubera za ten czyn wydalono ze szkoły, podając o tem wiadomość do klerykalno - endeckiego pisma miejscowego „Głosu Mazowieckiego" i zarzucając mu „gorliwe kolportowanie wśród młodzieży szkolnej „bezbożnych" „Błysków Wolnomyślicielskich" i „ziejącego nienawiścią do kościoła katolickiego" „Tygodnia Robotnika". Przytem napisano poprostu, iż jest „komunistą" i zrobiono z niego przestępcę politycznego.

Rottengruber, prenumerując 1 egzemplarz „Tygodnia Robotnika", nie mógł go tak „gorliwie" kolportować.

Fakt ten rzuca światło na stosunki panujące w szkołach. Zastosowano bezwzględny terror w stosunku do młodzieży, zabrania się jej nietylko swobodnie pisać i czytać, ale i myśleć. „Tydzień Robotnika" w oczach endeckich „władców" szkoły jest pismem komunistycznem.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby władze szkolne zainteresowały się tą sprawą i wyjaśniły powyższe zajście, opisane w klero-endeckim „Głosie Mazowieckim".

Uczeń Rottengruber doprowadzony został do rozpaczy stosunkami i niesprawiedliwością, jakie panują w wyżej wymienionej szkole, Koledzy jego, znacznie słabsi w nauce, zostali promowani, a jego zatrzymano jedynie dlatego, że być może, nie był podatnym materjałem do klerykalno - endeckiego wychowania, jakie panuje w szkole p. Wróbla.

Jeżeli Kuratorjum zainteresuje się tą sprawą, możemy służyć nazwiskami tych uczniów, którzy przez cały rok szkolny mieli oceny znacznie gorsze, niż uczeń Rottengruber, a jednak zostali promowani, jedynie dlatego, że rodzice ich są przekonań klerykalno - endeckich, że ciotki ich są nauczycielkami w danej szkole.

STAN POGODY w|g PIM

BARDZO CIEPŁO

Dziś pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Z działalności

Krak. Ochotniczego Taw. Rotunkowego

Rok 1934 był 44 rokiem istnienia Towarzystwa, zwanego popularnie Pogotowiem Ratunkowem. Towarzystwo walczyło w nim, podobnie, jak całe społeczeństwo, przedewszystkiem z kryzysem, a następnie i z apatją, oraz biernością krakowian, którzy doprawdy nie doceniają roli i znaczenia Pogotowia, stąd na ćwierć miljona mieszkańców Krakowa zaledwie 400 jest członkami Towarzystwa.

W ub. roku sprawozdawczym z pomocy Towarzystwa korzystało około 15 tysięcy osób. Zwiększyła się również ogromnie ilość interwencyj. Lekarze Towarzystwa udzielali średnio pomocy w 50 wypadkach dziennie. Ten stan rzeczy spowodował zwiększenie się wydatków, podczas gdy dochody z tygodnia na tydzień malały. Tylko dzięki oszczędnej gospodarce Zarządu, niedobór kasowy za rok ub. jest stosunkowo nieduży i wynosi 27 tys. 160 zł.

Szczegółowe sprawozdanie wykazuje, że liczba interwencyj Towarzystwa wynosiła w roku 1934 15.013. Wśród tych 15 tys. wypadków 262 stanowiły zamachy samobójcze. Było ich o 31 więcej, niż w r. 1933.

Jak już wspomnieliśmy, w ub. roku zmalały dochody Towarzystwa. Jeszcze gorzej przedstawia się jednak przyszłość tej instytucji. Wszystkie karetki Pogotowia Rat., których jest 6, przejechały około 300 tys. km. każda, a niektóre z nich są w takim stanie, iż nie nadają się do remontu. W najbliższym czasie Towarzystwo zmuszone będzie zakupić dwa nowe samochody. Będzie to wydatek duży. Spodziewać się jednak należy, że społeczeństwo krak. nie pozostanie głuche na apel tej tak zasłużonej i pożytecznej instytucji i w krytycznym obecnym momencie przyjdzie Towarzystwu Ratunkowemu z należytą pomocą, na jaką w całej pełni zasługuje.

Reforma czy chaos

Z dniem 1 lipca w rozkładzie jazdy tramwajów warszawskich nastąpił zupełny przewrót. Tylko nie które linje zachowały swą dotychczasową trasę, natomiast zmieniono marszrutę wielu linij i od dwuch dni, pomimo iż konduktorzy uprzedzają publiczność o zmianie kierunku, oraz pomimo wywieszonych tablic objaśniających, w wagonach wciąż powstają nieporozumienia.

Oczywiście, że nie można winić Dyrekcji Tramwajów o to, że publiczność nie czyta prasy i nie interesuje się sprawami stolicy. Chcemy także wierzyć, że „rewolucja tramwajowa" wywołana została troską o dobrą komunikację, a nie —jak to często się słyszy—że nowy rozkład jazdy jest tak zręcznie ułożony, iżby publiczność zmuszona była do jaknajczęstszego korzystania z biletów przesiadkowych. Rozumiemy także, że każda zmiana musi siłą rzeczy wywołać niezadowolenie pewnej części mieszkańców, którzy pozbawieni zostali tramwaju, podwożącego ich pod samą bramę.

Nie mniej przeto odnosi się wrażenie, że niektóre zmiany w rozkładzie jazdy tramwajów nie zostały dostatecznie przemyślane i że zajdzie rychła potrzeba korektury.

A więc przez zmianę trasy linji Nr. 14 cała część Marszałkowskiej od Królewskiej do placu Zbawiciela pozbawiona została komunikacji z Al. Ujazdowską i Łazienkami.

Czerniaków i południowa część Powiśla zyskały wprawdzie połączenie z dworcem Głównym i cmentarzem Powązkowskim, ale straciły kontakt z dzielnicą Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście.

Przez skrócenie koła linji „Okólnej" (O), również mieszkańcy ul. Żelaznej, Złotej i sąsiednich ulic nie mają obecnie połączenia z Al. Ujazdowskiemi i Łazienkami.

Tak samo skrócnie trasy linji „P" pozbawiło mieszkańców ul. Gęsiej, Smoczej i sąsiednich ulic komunikacji z Grzybowem i Żelazną Bramą.

A wreszcie nowy rozkład jazdy tramwajów nie uwzględnił potrzeby mieszkańców tej części Powiśla, która przylega do mostu Poniatowskiego, i nie zapewnił im komunikacji tramwajowej przez Al. 3-go Maja z Nowym Światem, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy. Przypominamy, że za poprzedniej dyrekcji istniał projekt skierowania linji Nr. 5 od ul. Trębackiej przez Krakowskie Przedm. i Nowy Świat, przez most Poniatowskiego do dworca Wschodniego. Ta zmiana trasy linji Nr. 5 zapewniłaby mieszkańcom Powiśla komunikację z Nowym Światem. Nie wiemy, dlaczego projektu tego zaniechano.

Powtarzamy, że zmiany w marszrucie tramwajów będą musiały ulec częściowej rewizji.

Chory poranił drugiego chorego

W szpitalu Jana Bożego przebywa od 2-ch lat Michał Klewek, chory degenerat, który ze względu na powtarzające się w pewnych okresach napady furji, jest niebezpieczny dla swego otoczenia. Onegdaj, na oddziale III Klewek, w przystępie ataku furji, porwał ławkę i pobił dotkliwie chorego, Dawida Szydelmana. Ciężko rannego w głowę. S. opatrzono na miejscu.

Zaznaczyć należy, iż w r. ub. tenże Klewek, będąc wówczas na I oddzale, napadł na zakonnicę, siostrę Katarzynę, zadając jej nożem kilkanaście ran. Ofiara szaleńca przez pewien czas leżała w szpitalu, obecnie zaś, jako niezdolna do pracy, przebywa w jednym z zakładów dobroczynnych.

Z powodu pierwszego wypadku nikt ze służby nie był pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ obsługa szpitalna jest niewystarczająca w stosunku do liczby chorych. Z uwagi na to iż podobne wypadki mogą się powtórzyć, zarząd szpitala winien izolować niebezpiecznego furjata, rodziny bowiem chorych, umieszczonych w szpitalu, obawiają się o nich.

Krewki fabrykant

W fabryce „Elektro-automat" (Dzielna 72) wybuchł jednodniowy strajk przeciw niewypłacaniu zarobków robotniczych.

Strajk ten został zawieszony na skutek przyrzeczenia, że w sobotę będzie uregulowana część zaległości i wypłacona bieżąca dniówka.

Czy przyrzeczenie to będzie spełnione — pracownicy muszą się dopiero przekonać. Narazie właściciel tej fabryki, niezadowolony z solidarności między pracownikami fizycznymi i umysłowymi popuścił wodze swemu temperamentowi i rzucił się z rewolwerem na jednego z pracowników (!!).

Radzimy tem panu, by lepiej zatroszczył się o prawidłowe regulowanie swych należności wobec robotników.

OD PIĄTKU, 5 LIPCA,
rozpoczniemy druk
fascynujących reportaży z życia współczesnych Chin
pióra AGNIESZKI SMEDLEY.

Co słychać w Warszawie?

ZNOWU PASEK NA CYTRYNY. Hurtownicy owocowi wykorzystując wyczerpanie się zapasu cytryn zeszłorocznych zbiorów, znów wyśrubowali cenę tych owoców południowych. Cytryny podrożały z 10 gr. na 20 gr. za sztukę w handlu detalicznym.

ŚMIERTELNY UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy ulicy Długiej 22 podczas remontu domu oberwało się na wysokości I-go piętra rusztowanie, z którego spadli na bruk: Bronisław Malowaniec, lat 23, murarz, (Bugaj 18) i Stanisław Bulkowski, lat 29, (Mostowa 17). Malowaniec odniósł rany głowy, złamanie prawej ręki oraz silne ogólne potłuczenie. Bulkowski odniósł silne obrażenie wewnętrzne, połączone z krwotokiem oraz złamanie kilku żeber.

Obu rannych przewieziono do szp. Dz. Jezus, gdzie Bulkowski zmarł wskutek odniesionych ran. Malowaniec poddany został operacji. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

LIKWIDACJA ODDZIAŁU UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ NA ŻOLIBORZU.

Mimo protestu zainteresowanych, od 1 lipca Ubezpieczalnia Społeczna zlikwidowała swój oddział na Żoliborzu. W ten sposób znaczna liczba ubezpieczonych, zamieszkałych na Żoliborzu, Marymoncie, Słodowcu, Potoku i t. p. będzie musiała zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z ubezpieczeniem, na Wolę.

W ten sposób kilkadziesiąt tysięcy osób będzie narażonych na stratę czasu i pieniędzy, związaną z niemożnością załatwiania tych spraw na miejscu.

OBNIŻKA CEN BILETÓW WEJŚCIA DO OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Zarząd m. stoł. Warszawy postanowił od 1 b. m. uprzystępnić dla szerokich warst publiczności warszawskiej ceny biletów wejścia do Ogrodu Zoologicznego, jako do placówki, spełniającej zadanie kulturalno - oświatowe. Uchwolono, by w poniedziałki i czwartki od g. 9 rano do czasu zamknięcia Ogrodu, zniżyć ceny biletów dla osób dorosłych z 1 zł. do 50 gr., dla dzieci 50 gr. do 25 gr. Z biletów ulgowych w ciągu całego tygodnia, oprócz niedziel i świąt, mogą korzystać uczestnicy grup szkolnych wszelkiego typu po cenie 25 gr. od osoby, zaś dzieci szkół powszechnych i żołnierze po 10 gr. Natomiast uczestnicy grup, liczących ponad 20 osób, zgłaszani przez instytucje społeczne kulturalno - oświatowe płacą po 50 gr.

KONCESJA KOLEJEK DOJAZDOWYCH DO R. 1971.

Dziś lub jutro zostanie podpisana koncesja dla kolejek dojazdowych warszawskich. Okres koncesji pozostaje niezmieniony i przewiduje się do r. 1971, z tem, że po 20 latach Rząd otrzymuje prawo wykupu przedterminowego. Z chwilą otrzymania aktu koncesyjnego dyrekcja kolejek przystąpi do prac motoryzacyjnych. Obecny tabor pasażerski służyć ma za przyczepki do wagonów motorowych. Koszt motoryzacji kolejki Grójeckiej oblicza się na 8 do 10 miljonów zł.

B. ADW. PARZYŃSKI ZABIEGA O URLOP ZDROWOTNY.

Do władz prokuratorskich wpłynęło podanie b. adw. Lucjana Parzyńskiego, odbywającego karę 4-ch lat więzienia w Płocku za defraudacje depozytów klijentowskich. Parzyński prosi o dwumiesięczny urlop zdrowotny powołując się na daleko zaawansowaną chorobę nerek. B. adw. odbył już blisko 2/3 kary.

POWODZENIE OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Warszawski Ogród Zoologiczny z roku na rok cieszy się wzrastającą frekwencją: w maju r. 1933 zwiedziło ogród osób 30.455. Tegoż samego miesiąca w latach 1934 — 50.540 osób, w 1935 r. — 58.950 osób.

ZAGADKOWY ZGON I OGRABIENIE ZMARŁEGO.

Około godz. 4-ej rano spieszący na targ handlarze i przekupnie znaleźli przy zbiegu ul. Karolkowej i Żytniej jakiegoś mężczyznę, niedającego oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nie ustalonej przyczyny. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 56-letni Jerzy Domański (Grabowska 10), buchalter, brat zmarłego przed kilku laty właściciela hurtowego składu piwa p. f. „A. Domański" (Waliców 11). Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Denat nie posiadał obuwia. Prawdopodobnie jakiś opryszek, korzystając z pustkowia, zdjął zmarłemu kamasze. Zwłoki, do czasu przybycia władz policyjno - śledczych przeniesiono do ogrodu przy ul. Żytniej 34.

Nasza rubryka

MŁODY CZŁOWIEK lat 20 poszukuje pracy w charakterze woźnego, gońca, lub robotnika. Poprzednio pracował jako cynkownik wytwórni lin stalowych. Oferty do Administracji dla „Cynkownika".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, 3 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.0 Hejnał z Krakowa. 2.103 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk".

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni. 13.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 „O domowym ,wyrobie wina". Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówki Joanny", powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Słuchowisko muzyczno-literackie z Krakowa. 17.45 Muzyka salonowa. 18.00 ,Typologja klijenta". Wesoły skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Pieśni kurpiowskie w wyk. zespołu Młodzieży Wiejskiej z Kurpiów Zielonych. 18.30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Duszek" J. Grabowskiego. 18.40 Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Jazzowe figielki (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Zespół piosenkarek „Irmay". 19.50 „Świat się śmieje" (humor marsylski) pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowe rolne". 20.10 Z oper Bellin'iego (płyty) 20.45 Dzien. Wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Woytowicza. 21.30 Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady", odczyt wygł. dr. W. Lipiński. 21.40 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego. 22.05 Wiadom. sport. ogólne. 22.09 Wiad. sport. lok. 22.15 Koncert Małej Ork. P. R. W przerwie o g. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) chwilowo nieczynny.

TEATR WIELKI. Dziś i jutro sukces sezonu letniego, operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY. Dziś „Wachlarz Lady Windermere".

„STARE WINO" w TEATRZE NARODOWYM. Teatr Narodowy występuje w sobotę 6 b. m. z premjerą wesołej komedji angielskiej „Stare wino" S. Hicksa i Ashleya Dukesa, w przekładzie F. Sobieniowskiego, w reżyserji Z. Ziembińskiego.

„Stare wino" posiada charakter utworu wybitnie rozrywkowego, to też w sezonie wakacyjnym jest sztuką odpowiednią dla teatru Narodowego.

TEATR POLSKI. Dziś „Król" Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR MAŁY. Przedstawienia zawieszone z powodu zamknięcia teatru na okres wakacyjny.

TEATR NOWY. Dziś angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka".

Sztuka ta grana jest ostatni dzień z powodu zamknięcia w bieżącym tygodniu Teatru Nowego na okres wakacyjny i ze względu na urlopy artystów.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR AKTORA: codziennie „Chory z urojenia" z Jaraczem i Zimńską.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość".

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych".

DOLINA SZWAJCARSKA, Szopena 3. Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. koncert kapeli „Polska Fanfara".

Kronika organizacyjna

W środę o g. 6 posiedzenie Komitetu Dzielnicy Czerniaków.

W środę o g. 7 posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokotów.

W czwartek o g. 6 posiedzenie Egzekutywy W.O.K.R. Długa 21.

RADA ZAWODOWA

Posiedzenie pełnego Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy odbędzie się w piątek, dnia 5 lipca r. b. o godz. 18-ej punktualnie przy ul. Długiej 21 m. 8.

Zarządy Oddziałów powinny dopilnować, aby ich przedstawiciele przybyli na to posiedzenie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czerwona Dama".
APOLLO: „Bengali".
ACRON: „Król królów".
ANTINEA: „Wyspa skarbów" i rewja przebojów.
AMOR: „Twe usta kłamią" i „Flip i Flap w Legji".
AS: „Slim jako wróg kobiet".
ATLANTIC: „Pościg za cieniem".
COLOSSEUM: „Symfonja życia" i „Czarny kot".
COLOSSEUM MAŁE: „Miłość bez s ów" i „Dwa oblicza".
CORSO: „Antek policmajster" i rewja.
CAPITOL: „Miłość dla początkujących".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Miljon na ulicy" i „Wyspa potępieńców".
CYRK - VARIETE: „Bal w Savoyu" i rewja.
FAMA: „Małe kobietki".
FILHARMONJA: „Powrót Frankensteina".
FORUM: „Przedmieście" i „Precz z kryzysem".
FLORIDA: „Kawalkada" i „W 80 minut dookoła świata".
HELJOS: „Ja mam temperament" i „Król areny".
KOMETA: „To lubią mężczyźni" i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.
MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek".

LUX: „Skradziono człowieka" i „Zuzanna Lenox" (kurtyzana).
MASKA: „Świat się śmieje" i film polski.
MEWA: „Jakiej miłości pragną kobiety" i „Przy drzwiach zamkniętych".
MIEJSKI: „Nasi chłopcy marynarze".

MUCHA: „Tu rządzi humor" i „Tajemnica białego piekła".
NOWA TOMBOLA: „Teraz i zawsze" i „Ucieczka przed ślubem".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który zabił", „Kiki".
PALACE: „Pieśń kozaka" i „Szalona wdówka".
POPULARNY: Od dziś „Viva Villa" i rewja.
PETIT TRIANON: „Noc dla ciebie" i „Dama z Moulin Rouge".
PAN: „Zmiana serc".
PROMIEŃ: „Królowa niewolników" i „Powrót Szerloka Holmesa".
PRAGA: „Zuzu" i „Azef".
ROXY: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RIALTO: „Noce wiedeńskie".
RIVIERA: „Dwie sieroty".
STYLOWY: „Człowiek, który sprzedał głowę".
SOKÓŁ: „Jej szampańska noc" i „Wielkomiejska symfonja".
SFINKS: „Świat się śmieje" i „Kleopatra".
ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
TON: „Córka gen. Pankratowa"
UCIECHA: „Niebezpieczny flirt" i „Pojedynek ze śmiercią".
UNJA: „Wuj Mozes" i „Pieśniarz Warszawy".

Wśród nowych książek

LORD DUNSANY. Noc w oberży. Błyszcząca brama. Gdyby Shakespeare żył dzisiaj. Przełożyła Zofja Siwicka. Warszawa, „Droga", 1935, str. 44.

C. F. RAMUZ: Historja o żołnierzu. Przełożył Juljan Tuwim. Tamże, str. 30.

Jako tom 9 Bibljoteki Dramatycznej „Drogi" wydane zostały trzy jednoaktówki anglo - irlandzkiego dramaturga Dunsany'ego, co do konieczności tłumaczenia, których na język polski można i należy mieć poważne wątpliwości. Pierwsza z tych jednoaktówek—to kryminalistyczno - fantastyczna historja kradzieży rubinowego oka jakiegoś egzotycznego bożka, bardzo odpowiednia do wystawienia w budzącym dreszcze teatrzyku okropności. „Błyszcząca brama" jest djalogiem dwóch zmarłych (tak!) włamywaczy, który prowadzi do pointe'y, że za bramami tego, co ludzie zwykli zwać „niebem", zieje wielkie Nic, usiane gwiazdami. Trzecia wreszcie jednoaktówka, utrzymana w stylu Marka Twaina, w dowcipny sposób demonstruje, coby się stało, gdyby autor „Hamleta" zgłosił dziś wniosek o przyjęcie do jakiegoś wytwornego i wyłącznego klubu angielskiego.

Wszystkie te drobiazgi napisane są zręcznie i pomysłowo z dobrą znajomością sceny, jej wymagań i efektów, ale poważniejszą wartość przypisać im trudno — zwłaszcza, że i przekład nadmiarem zalet się nie odznacza.

***

„Historja o żołnierzu" (tom 10 wspomnianej wyżej Bibljoteki) jest oryginalnym w nowej fakturze utworem „czytanym, granym i tańczonym", którego współautorami są: francuski pisarz regjonalistyczny C. F. Ramuz i znany kompozytor rosyjski Igor Strawinskij. Morałem akcji, toczącej się na dwóch planach, a utrzymanej w stylu scenicznego prymitywu, jest przypomnienie, że „za nadmiar szczęścia trzeba szczęściem płacić, mieć dwie radości — ach, to obie stracić". Ten „grzech" popełnił właśnie wądrujący żołnierz, który, zyskawszy za sprawą djabła bogactwo i rękę królewny, nie chciał się jednak wyrzec matki i wsi rodzinnej, wskutek czego marnie zginął.

Abstrahując od muzycznych czy literackich wartości „Historji", muszę wyznać, że ten „morał" niezbyt mnie przekonywa ani zachwyca. Jest w nim bowiem jakby posmak swoistej filozofji uległości i pokory, nakazywanej z wysoka — biedakom. Dla nich ma być „królestwo niebieskie", dla innych zaś— przysłowiowy wróbel w garści. Dlatego też poucza się biedaków, by nie ważyli się przekraczać kręgu swej nędznej egzystencji, by nie mącili spokoju posiadaczom i nie ubiegali się o „radości", które mogą prowadzić do zguby. To są wskazania życiowe, dawno już, na szczęście, przebrzmiałe.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.